OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. WTOREK, 11 WRZEŚNIA 1928 R. Nr. 251.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Niezwykle mocna i ostra mowa Brianda.

Liga Narodów najważniejszem, ale nie jedynem schronieniem dla pokoju.

Genewa, 10.9. (PAT) Szwajc. Ag. Telegraficzna. Briand wygłosił na dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi Narodów **wielką mowę, w której ustalił w szerokim zakresie stanowisko Francji w stosunku do najważniejszych problemów pokojowych.**

Liga Narodów jest — zdaniem ministra — obecnie najważniejszem, ale **nie jedynem schronieniem dla pokoju.** Liga Narodów od chwili swego powstania przeszkodziła już wybuchowi wielu wojen.

Przechodząc do problemu rozbrojenia. Briand dowodził, że **niema co myśleć o całkowitem rozbrojeniu. Niemcy posiadają w istocie armję, złożoną jedynie ze 100.000 ludzi. Mają jednak że olbrzymią ilość silnych mężczyzn, którzy mogą być uzbrojeni.** Wszystko to są czynniki, które pozwalają kroczyć drogą **powolnego ograniczenia zbrojeń.**

Wyścig zbrojeń ustał już i niebawem nastąpi dalsze ograniczenie zbrojeń. W końcu min. Briand poruszył sprawę mniejszości, popierając w wielu punktach krytyczne uwagi min. Zaleskiego. Mniejszości nie powinny być dopuszczone do wystąpienia przeciwko państwom, w których żyją.

Berlin, 10.9. (PAT) Dzisiejsza mowa Brianda **wywarła olbrzymie wrażenie w kołach politycznych Berlina** i odbiła się sensacyjnem echem na szpaltach prasy berlińskiej.

Redaktor polityczny „Allg. Zeit.", który bawił w Genewie, jako specjalny koresnondent swego pisma, podnosi, że **mowa Brianda nie składała się tym razem z frazesów, lecz posiadała niezwykłą moc rzeczową, oddziaływując, jak druzgocące uderzenie młota w gmach polityki pojednania.**

Centrowa „Germania" podnosi, że **od 5 lat nie słyszano tak ostrej mowy z ust Brianda, a nawet od 12 miesięcy Poincare nie przemawiał w tonie tak ostrym, jak Briand dzisiaj.**

Przyjazd delegacji niemieckiej

do rokowań handlowych z Polską.

Warszawa, 10-9. (Tel. wł.) Dziś rano przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską z dr. Hermesem na czele. Skład delegacji jest ten sam co poprzednio.

O godz. 11.30 odbyła się konferencja przewodniczących delegacji polskiej i niemieckiej d-ra Twardowskiego i Hermesa, na której ustalono program prac.

O godz. 17 odbyło się plenarne posiedzenie obu delegacyj.

Jutro obradować będą sekcje: prawnicza i węglowa

Troje utonęło, 30 rannych.

Okręt angielski zatopił statek niemiecki.

Berlin, 10-9. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 9.30 wieczorem na Łabie pod Hamburgiem **nastąpiło zderzenie statku pasażerskiego „Königin Luise", na którego pokładzie znajdowało się 300 pasażerów, z transportowcem węgla Cornowood.**

Okręt angielski najechał na statek niemiecki, na którym natychmiast po zderzeniu zgasło światło elektryczne, ponieważ woda wtargnęła do maszyn.

Wśród **pasażerów powstała straszna panika. Przeraźliwe krzyki rozdzierały powietrze.**

Wiel osób zeskoczyło z pokładu w odmęty rzeki. Ponieważ katastrofa nastąpiła niedaleko od brzegu, udało się wyratować prawie wszystkich pasażerów.

Według dotychczasowych doniesień, **utonęły prawdopodobnie trzy osoby, natomiast 30 odniosło rany.**

Z szybkością 200 klm.

wjechał samochòd w tłum.

KRWAWA MASAKRA NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Rzym, 10-9. — Wielkie zawody automobilowe o mistrzostwo Europy na autodromie Monzy (w Medjolanie) doprowadziły **do tragicznej katastrofy.** Jeden z samochodów skręcił gwałtownie i wpadł w tłum widzów.

Katastrofa wydarzyła się **wprost przed trybunami,** gdzie zasiadali przedstawiciele władz, prasy i goście honorowi. **Samochód nie wjechał w samą trybunę, lecz w sześć rzędów krzeseł.**

Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że kierownik samochodu Masserati chciał prześcignąć samochód Foresti'ego i przy tem **zahaczył przedniem kołem o samochód konkurenta.** W ten sposób samochód Masserati'ego ze swego normalnego toru został skierowany w tłum. Samochód, **kilkakrotnie wywracając się, wyrył wśród tłumu krwawy tor, poczem odskoczył z powrotem do głębokiego rowu, oddzielającego tłum od właściwego toru wyścigowego.** Miejsce katastrofy wyglądało **jak pole bitwy po uderzeniu ciężkiego granatu.** Samochód wyrwał wielką dziurę w ziemi.

Liczba zabitych wynosi 20, ciężko rannych 30 osób. Samochód jechał z szybkością 200 klm.

Niektóre ofiary były tak zmasakrowane, że nic można było ustalić identyczności.

Polityczny zamach w Sofji

Strzały do ministra i prezydenta Parlamentu.

Białogród, 10.9. — Według wiadomości z Sofji, nieznany sprawca strzelił do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Burowa i prezydenta parlamentu Cankowa,

Na szczęście obaj dygnitarze wyszli bez szwanku.

Pułkownik Ocetkiewicz jako pilot

w propagandowym locie dookoła Polski.

Warszawa, 10.9. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 5.40 popołudniu wylądował na lotnisku mokotowskiem pułk. Ocetkiewicz, sekretarz komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach, który wraz z mechanikiem Langem dokonał w 9-ciu dniach **rekordowego lotu propagandowego dookoła Polski.**

Pułk. Ocetkiewicz przeleciał na dwupłatowcu „Albatrosie T. 2" **3000 klm.,** przez następujące etapy: **Kielce, Kraków, Katowice, Łódź, Poznań, Toruń, Warszawa, Lublin, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Łuck, Brześć n-B., Lida, Wilno, Białystok, Warszawa.**

W ten sposób pułk. Ocetkiewicz odwiedził wszystkie oddziały L.O.P.P., po dwa na dzień, przebywając przeciętnie po 350 klm.

Lot był propagandą na rzecz loterji L. O. P. P. na budowę 1-ej szkoły pilotów w Radomiu.

Min. Składkowski

WYJECHAŁ NA INSPEKCJĘ.

Warszawa, 10-9. (AW.) Minister spraw wewnętrznych, p. Składkowski wyjechał dziś rano samochodem na inspekcję województwa Tarnopolskiego, która potrwa kilka dni. Przy tej sposobności zwiedzi p. minister Targi Wschodnie we Lwowie.

Dziennikarze niemieccy

W STOLICY.

Warszawa, 10-9. (Tel. wł.) Przybyła tu wycieczka dziennikarzy niemieckich, która udaje się na zwiedzenie Targów Wschodnich. Wydział prasowy M. S. Z. podejmował dziennikarzy śniadaniem. Wśród dziennikarzy znajdowało się kilku przedstawicieli prasy niemieckiej na Śląsku.

Las w płomieniach

W OKOLICY SPAŁY.

Warszawa, 10-9. (AW.) W jednej z leśniczówek w pobliżu Spały wybuchł z nieustalonej dotąd przyczyny pożar, który rozszerzył się na pobliski las. Dzięki energicznej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować, mimo to jednak spłonęło kilka morgów lasu.

Sprawa Parku Narodowego

KONFERENCJA W ZAKOPANEM.

Zakopane, 10-9. (AW.) W dniu jutrzejszym przybywają do Zakopanego przedstawiciele władz czechosłowackich i polskich, celem omówienia spraw, dotyczących realizacji Parku Narodowego, uregulowania dróg na pograniczu, jak również i spraw wodnych. Rokowania potrwają kilka dni.

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 4-YM DNIU CIĄGNIENIA.

15.000 zł. — N-ry: 28956 40535.

10.000 zł. — N-ry: 75476 99070.

5.00 zł. — Nr. 119681.

3.000 zł. — N-ry: 6600 13890 34818 71008 88829 154198.

2.000 zł. — N-ry: 83133 88456 119194 143992.

1.000 zł. — N-ry: 6638 16561 19925 25467 63302 69279 70028 71252 80202 844492 113491.

600 zł. — N-ry: 9535 9767 21246 37325 42972 47522 47547 48456 49923 50546 50969 57451 58437 58770 76000 89768 90715 97230 103625 103916 108725 127059 128264 129341 137770 140568 144210 149539 151603 153436.

500 zł. — N-ry: 9 134 199 1765 2351 2384 2368 4489 4893 7742 8052 9188 10044 13878 16398 16907 18396 18846 21015 21220 22744 23273 24980 27881 30041 38407 31630 31647 32839 34266 34552 35303 38130 41103 45671 47418 48021 49713 49999 51596 51726 55734 56352 36374 57269 58145 58875 59437 60073 60178 60402 60503 60591 60854 61030 66134 67131 69304 69305 69887 69916 70141 70339 70638 70713 74030 74502 74815 75461 76603 77306 78353 79242 79729 79917 81850 84331 84500 84801 86036 86554 87072 88728 88866 90760 91135 91371 92350 93294 93832 94710 94894 96847 98297 98874 100304 100519 100732 101719 102529 102761 104279 103637 106427 107817 108472 109073 109676 109788 110322 112330 114667 116107 117774 118289 118337 118608 121797 124427 124836 125558 125707 125829 126080 127877 127943 128026 128241 130097 130146 130421 132473 133068 133195 133243 137186 137812 139069 141646 141902 142236 142313 146117 147036 148077 148331 152057 153647 154147 154333 154943 2484.

Smierć

ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

Białystok, 10-9. (AW.) Dziś przed południem zmarł tu po długiej chorobie redaktor „Dziennika Białostockiego" śp. Antoni Lubkiewicz, zasłużony działacz społeczny na Kresach.

Briand rewizytował

KS. SEIPLA.

Genewa, 10-9. (AW.) Briand rewizytował wczoraj kanclerza Seipla w hotelu de la Paix w towarzystwie tłumacza i francuskiego konsula dyplomatycznego. Rozmowa, trwająca około 25 minut, dotyczyła politycznych i gospodarczych spraw Austrji. W dniu dzisiejszym Briand wypowie wielką mowę na bankiecie wydanym przez Związek prasy.

PRZEGLĄD PRASY

Zasadnicze linje reformy.

Warszawski „Express Poranny" otrzymał — jak twierdzi — ze strony powołanej b. ważne informacje o pracach nad reformą Konstytucji, które zamieścił pod tytułem: „Zasadniczego linje reformy Konstytucji przed opinją marsz. Piłsudskiego":

Rząd pozostawił, jak wiadomo, Blokowi bezpartyjnemu inicjatywę opracowania projektu nowej Konstytucji i dopiero po przedstawieniu mu wyniku narad wypowie swoje zdanie.

Dwumiesięczne obrady Bloku doprowadziły narazie do ustalenia kilku zasadniczych „typów" nowej Konstytucji. W konstytucyjnej komisji Bloku projekty nie były dotąd wcale głosowane. Zamknięta jest dopiero pierwsza faza obrad. Ujęto w formę ustawową kilka głównych wniosków **i przesłano je do rozważania i zaopinjowania marszałkowi Piłsudskiemu.**

Projekty te wyrażają niejako cały „wachlarz" **typów ustrojowych.** Są wśród nich projekty zmian zasadniczych, są również i takie, które pozostawiają dzisiejszy stan prawny, a tylko wprowadzają drobne „retusze".

Cechą wszystkich projektów jest dążenie do wzmocnienia władzy Prezydenta oraz zreformowania Senatu. Charakterystycznem jest wniosek **przywrócenia nazwy Naczelnika Państwa oraz nazwania prezesa Rady ministrów — kanclerzem.**

Naczelnik państwa wyposażony ma być w prawo veta zawieszającego. Rząd jest odpowiedzialny zarówno przed Naczelnikiem państwa, jak i przed parlamentem, z tą odmianą, że prawa Sejmu i Senatu są pod tym względem zrównane.

Wniosek o wyrażenie Rządowi votum nieufności głosowany może być dopiero w 30 dni po zgłoszeniu, oraz wymaga większości liczby ustawowej zarówno posłów, jak i senatorów. Istnieje również projekt, aby wniosek o votum nieufności mógł być zgłoszony tylko w czasie dorocznej sesji budżetowej.

Wszystkie projekty są zgodne z tem, że **w razie śmierci, choroby lub ustąpienia Naczelnika państwa, urząd jego sprawuje zastępczo kanclerz, a nie, jak to było dotychczas, marszałek Sejmu.**

Natomiast bardzo różnolicie traktowany jest wybór Naczelnika państwa. Jeden wniosek projektuje wprowadzenie wyboru plebiscytowego pośredniego, t. j. przez specjalnych elektorów, inny przewiduje wybór plebiscytowy bezpośredni z pośród dwu kandydatów, przedstawionych przez Zgromadzenie narodowe, trzeci wreszcie zachowuje obecną formę wyboru.

Projektowana reforma Senatu dotyczy zarówno jego uprawnień jak i wyboru jego czołnków. Jest wniosek, aby **cały Senat pochodził z mianowania przez Naczelnika państwa, inny,** kompromisowy, wprowadza w połowie — wybór, w połowie — mianowanie. Szereg wniosków przyznaje Senatowi prawo inicjatywy ustawodawczej.

Do projektów dołączono też wniosek, oroponujący instytucję pośrednią między parlamentem i Rządem: Radę Stanu, powstającą z mianowania i powołaną do opinjowania wniosków ustawodawczych zarówno Rządu, jak Sejmu czy Senatu.

Wszystkie te projekty są niejako wyrazem różnych możliwości reformy Konstytucji i żaden z nich nie może być poczytany za ustalony wyraz większości klubu B. B.

Dopiero po wyrażeniu przez marszałka Piłsudskiego opinji, Blok bezpartyjny przystąpi do narad końcowych, tym razem już w łączności z Rządem.

Nie jest wykluczone, że wniosek o zmiapocztku sesji sejmowej, które zwołanie nie Konstytucji będzie zgłoszony już na początku sesji sejmowej, której zwołanie spodziewane jest na koniec października.

Element niebezpieczny.

Nawiązując do zamknięcia księgarni rosyjskiej „Rossica" w Warszawie, która była własnością b. posła na Sejm polski, p. Sierebriannikowa i pracowała na rzecz Sowietów, sprowadzając z Rosji i rozpowszechniając w Polsce setki kilogramów nielegalnych druków, pisze „Rzeczypospolita":

W świetle tych faktów, nie domagając się bynajmniej odnówienia prawa azylu nieszczęsnej emigracji stwierdzić musimy, że stała się ona elementem wysoce niepewnym, wymagającym ścisłej uwagi ze strony państw europejskich.

Ostrzeżenie to nie będzie gołosłownem gdy weźmiemy pod rozwagę świeże uchwały Kominternu, który stwierdził, że **rewolucja światowa wprawdzie obecnie nie ma** szans powodzenia, lecz nastąpi i odniesie zwycięstwo po „nieuchronnie nadchodzącej nowej fazie wojen imperjalistycznych".

Otóż nie ulega wątpliwości, że właśnie Sowiety najbardziej pragną tej fazy i że zrobią wszystko, by ją przyśpieszyć. W tej ich akcji narzędziem, którego lekceważyć nie należy, jest niewątpliwie część emigracji rosyjskiej, orjentującej się na wzorze p. Sierebriannikowa, lub wogóle zdezorjentowanej i zdemoralizowanej.

Uchwały Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie.

O ŚWIĘTO CHRYSTUSA - ROBOTNIKA. — O NAUKĘ RELIGJI W SZKOŁACH. — TYGODNIK DJECEZJALNY. — W SPRAWIE PRZEŚLADOWANIA KATOLIKÓW W MEKSYKU.

Wśród 11 uchwał Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie znajdują się następujące:

Pracując nad odrodzeniem świata w Chrystusie, szczególną uwagę należy zwrócić na położenie klasy robotniczej, która dziś znajduje się w warunkach życia nader ciężkich, poniekąd niegodnych człowieka i dziecka Bożego, jakim jest każdy robotnik narówni z wszystkimi innymi. W Królestwie Chrystusowem, do którego urzeczywistnienia dążymy, powinny istnieć takie warunki pracy i życia, aby robotnik mógł żyć jako człowiek z duszą nieśmiertelną, jako głowa rodziny, jako zdrowy pełno uprawniony członek społeczeństwa i jako dziecko Boże. W dążeniu do tego celu przewodnikiem będzie nam Chrystus-Król, który jest ten sam co Chrystus-Robotnik. Za Nim pójdziemy jako za Królem społecznym, aby społeczeństwo ludzkie stało się znowu jak wówczas, gdy Jego prawo panowało, jedną solidarną rodziną, w której jest „jedno serce i jedna dusza", (w której ubogich niema). W tym celu za przykładem innych narodów zwracamy się do Ojca św. z gorącą i pokorną prośbą, aby raczył zaprowadzić osobne święto Chrystusa-Robotnika. Robotników zaś wzywamy, by nie rozbijając nadal swoich sił, złączyli się w jedną organizację pod sztandarem Chrystusa-Robotnika, bo tylko pod tym sztandarem może zwyciężyć ich sprawa, która powinna być sprawą całego społeczeństwa katolickiego.

Stwierdzając, że Chrystus-Król jako Syn Boży ma najwyższe prawo do duszy dzieci i jest najwyższym Nauczycielem i największym Przyjacielem dzieci, nie możemy sobie wyobrazić wychowania i szkoły bez Chrystusa i Jego św. religji. Dlatego stanowczo żądamy, by szkoły, którym powierzamy dzieci nasze, były szkołami katolickiemi.

Ponieważ religja nietylko jest wiedzą ale przedewszystkiem życiem i ponieważ najważniejszem zadaniem szkoły jest przygotowanie dzieci do życia i wprowadzenie ich w nie, oświadczamy, że także praktyki religijne należą do nauki religji w szkole. Wobec tego dziękujemy obecnemu prezesowi ministrów, iż, uznając tę zasadę, wydał, będąc jeszcze ministrem oświaty i wyznań religijnych, odpowiedni okólnik i żywimy niepłonną nadzieję, że okólnik ten będzie nadal utrzymany w całej swej treści.

Natomiast wyrażamy nasz najgłębszy żal do owych posłów katolickich, którzy w Sejmie i Senacie głosowali za zniesieniem tego okólnika i przez to zachęcili do dalszej zgubnej akcji te czynniki, które konsekwentnie dążą do usunięcia Chrystusa-Króla i Jego religji ze szkoły i życia publicznego wogóle.

Uznając niezmierną ważność djecezjalnego tygodnika religijnego, jakim jest „Niedziela", dla wyrobienia ducha djecezjalnego i szerzenia oświaty religijnej, przyrzekamy, że to pismo niedzielne będziemy prenumerować i rozszerzać w całej djecezji.

Wobec powtarzających się gorszących wypadków urządzania przez przeróżne organizacje ćwiczeń, zawodów, zebrań lub wieców podczas nabożeństwa urzęstego w niedziele i święta, a to zazwyczaj w pobliżu kościołów, oświadczamy, że takie postępowanie uważamy za naruszenie dnia Bożego i wzywamy wszystkie organizacje społeczne, by w przyszłości urządzały ćwiczenia i zebrania w odpowiedniej porze — poza godzinami przeznaczonemi na nabożeństwa — i na odpowiedniem miejscu.

Podnosimy gorący protest przeciwko okrutnemu prześladowaniu kościoła św. i katolików w Meksyku, wiernym zaś katolikom meksykańskim wyrażamy nasze uznanie i najwyższy podziw za ich bohaterskie wytrwanie przy Chrystusie-Królu i wzywamy wszystkich katolików do modlitwy, aby w tym nieszczęśliwym kraju w jak najkrótszym czasie zapanował spokój Chrystusowy.

Arsenał komunistyczny na Pradze

dostał się w ręce policji.

Warszawa, 10-9. (Tel. wł.) Władze śledcze otrzymały poufne informacje, że w jednym z domów przy ul. Siedleckiej na Pradze mieści się **skład broni komunistycznej partji Polski.** Broń ta miała służyć bojówkom wywrotowym w razie walki ulicznej, przyczem prawdopodobnie **częściowo była już użyta w czasie krwawego obchodu 1 maja** na Placu Teatralnym. Komuniści organizują swoje bojówki, uzbrojone w broń palną, do teroryzowania „niepewnych" członków **zakonspirowanych jaczejek,** które istnieją w fabrykach i większych zakładach pracowniczych.

Charakterystyczne, że w Warszawie komunistyczna partja jest kilka razy słabsza od „komsomołu", tj. związku młodzieży komunistycznej. 80 proc. członków nie przekroczyło jeszcze 25 roku życia, starsi zaś stanowią **tylko 20 proc. wszystkich komunistów.** Gangrena dociera więc przeważnie tylko do lekkomyślnej młodzieży.

Bojówki komunistyczne, składające się z młodych ludzi, posiadają specjalne arsenały, gdzie przechowywana jest broń, aby **w razie „wsypy" tylko jedno ogniwo** organizacyjne zostało zdekompletowane.

Ostatnio właśnie policja wykryła **skład broni,** do którego dotarła po długich obserwacjach kilkunastu domów przy ul. Siedleckiej. Siedzibą gadzin bol szewickich był dom oznaczony nr. 24, gdzie zajmował mieszkanie **Josek Puff.** W jego to pokoju odkryto **biała broń,** a więc dwa rapiry, szpadę, 3 szable, **2 karabiny ręczne z bagnetami, 33 naboje, kilka łusek od kul itd.** Broń skonfiskowano i przewieziono do XV komisarjatu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sekcja sądowa XV komisarjatu i urząd śledczy.

Kilka godzin nad przepaścią

wisiał znany taternik zanim nadeszła pomoc.

Zakopane, 10.9. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu omal nie nastąpiła katastrofa w Tatrach **na Zamarłej Turni. Stanisław Motyka, znany taternik i narciarz,** udał się na szczyt, gdzie nie mając oparcia **zawisł nagle w powietrzu, czepiając się skały.**

Uczestnicy wycieczki zaalarmowali pogotowie ratunkowe Towarzystwa tatrzańskiego, które dopiero **po kilku godzinach uwolniło turystę.**

Bieg kolarzy

dookoła Polski.

Lwów, 10-9. (Tel. wł.) Start czwartego **etapu biegu dookoła Polski Rzeszów — Kraków, liczącego 163 klm. rozpoczął się dziś o godz. 7.55 rano.** Na starcie stanęło 66 zawodników, to znaczy wszyscy, którzy przebyli etap Lwów—Rzeszów. Na pierwszym kilometrze odpadł kolarz chełmski, Piotr Żeromski z powodu odparzenia.

Na 7-ym kilometrze stojący wpoprzek drogi wóz omal nie stał się powodem katastrofy Czwarnoga. W. T. C. Warszawa. Przytomny jeździec wyminął go w ostatnim momencie, unikając nie dających się przewidzieć skutków.

Kolejność jadących na 45 kilometrze była następująca: 1) Więcek, 2) Jednaszewski, 3) Stefański, 4) Kłosowicz, 5) Śliwiński, 6) Popowski, 7) Gronczewski, 8) Duda, 9) Zieliński i 10) Michałak.

Panuje wielki upał, który daje się jeźdźcom dotkliwie we znaki.

Nagły zgon Brockdorff-Rantzau'a

niemieckiego ambasadora w Sowietach.

Berlin, 10-9. (Tel. wł.) Bawiący tu na urlopie **poseł niemiecki w Moskwie Brockdorff-Rantzau zmarł wczoraj nagle na udar serca.**

Moskwa, 10-9. — Wiadomość o śmierci niemieckiego ambasadora hr. Brockdorff-Rantzaua, która nadeszła wczoraj w południe do Moskwy, **wywołała olbrzymie wrażenie i zaniepokojenie.** Ambasador niemiecki bowiem uchodził za **najwpływowszego i najlepszego przyjaciela Sowietów zagranicą.**

„Izwiestja" i „Prawda" poświęcają zmarłemu ambasadorowi całe kolumny, określając go, **jako Bismarcka obecnych Niemiec,** który dążył przez całe lata do **stworzenia ścisłego sojuszu między Sowietami a Niemcami.**

Przesilenie rządowe

W BUŁGARJI.

Sofja, 10-9. (AW.) Starania Liapczewa w celu utworzenia nowego gabinetu spełzły na niczem, wobec czego Liapczew po godzinnej konferencji u króla Borysa złożył mandat. Do utworzenia nowego gabinetu nie doszło z tego powodu, ponieważ wedle propozycji Liapczewa grupa Burowa otrzymałaby tylko tekę spraw zagranicznych i kolei, zaś najważniejsze działy grupa demokratów pod przewodnictwem Liapczewa, na co zwolennicy grupy Burowa nie chcieli się zgodzić. Do tej pory niewiadomo, komu król Borys powierzy misję utworzenia gabinetu.

„My chcemy króla"!

WOŁAJĄ TURCY.

Berlin, 10-9. — Dzienniki włoskie donoszą z Angory, że planowane tam jest proklamowanie monarchji. Według doniesień tych dzienników, Kemal Pasza wzywany jest do objęcia tronu. Oświadcza on jednak, iż nie przyjmie tytułu sułtana, by w ten sposób zerwać ostatecznie z przeszłością i koronując się nosić będzie tytuł króla.

Pola Negri

LEŻY W SZPITALU.

Paryż, 10-9. (AW.) Pola Negri, która w parku Bulońskim spadła z konia doznała — jak wykazało szczegółowe badanie — tylko obrażeń zewnętrznych, kości natomiast są nienaruszone. Artystka znajduje się w szpitalu amerykańskim w Paryżu.

Ciepło i pogodnie

PRZEPOWIADA PIM.

Warszawa, 10.9. (Tel. wł.) Dziś w Warszawie 22 stopnie o godzinie 10 zrana, w całej Polsce od 18 (Lwów, Gdynia, Poznań do 14 (Białystok, Wilno) — o godzinie 8 zrana, pogodnie.

We wtorek wzrost zachmurzenia, dość pogodnie, nieco chłodniej.

Po skończonym akcie komedji

Skończony akt komedji. Rada Ligi Narodów zamknęła obrady nad konfliktem polsko - litewskim. Skończony bez rezultatu, bez żadnego efektu.

Rada Ligi po rozpatrzeniu referatu p. Beelaerts a van Blockland o dotychczasowym stanie rokowań poleciła... dalsze ich prowadzenie. Briand wygłosił długie przemówienie celem przekonania Waldemarasa, że powinien prowadzić rokowania, a przy tej sposobności wyraził żal, iż Lidze Narodów nie udało się dopro dzić do usunięcia konfliktu. Wzajemne podziękowania, za trudy, położone około referatu, piękne ukłony we wszystkie strony, dużo kurtuazyjnych słów i — koniec.

Innemi słowy: zupełna kompromitacja Ligi.

Dzisiaj już najżarliwsi obrońcy instytucji Ligi Narodów wyrażają powątpiewania o celowości tej pracy. Pozostała ona bez żadnego autorytetu i bez żadnej egzekutywy.

W grudniu zeszłego roku na skutek skargi Litwy na stosunek Polski do niej Rada zajęła się sprawą uregulowania konfliktu. Rok minął, a rzecz nie posunęła się ani o cal naprzód. Zlecenia Ligi, udzielone Waldemarasowi, pozostały niewykonane. Waldemaras nawet się nie tłomaczył. Uszło mu wszystko. Co więcej pierwsze sprawozdanie o działalności sekretarjatu Ligi zawierało ustępy przedstawiające stosunek polsko - litewski w świetle raczej życzliwem dla Litwy. Widocznie obsada polska w sekretarjacie Ligi nie jest dostateczna czy też musi posiadać inne braki, skoro sprawozdanie o przebiegu tak jasnej sprawy, jak ta wypada na naszą niekorzyść i trzeba dopiero interwencji i wydrukowania dodatkowego sprawozdania, ażeby błąd naprawić.

Ten szczegół świadczy o niedostatecznej z naszej strony akcji na terenie genewskim a z drugiej o zapobiegliwej pracy z góry już źle, uprzedzająco dla nas nastawionych dyplomatów.

Każdy bowiem nieuprzedzony musi przyznać, iż Waldemaras faktycznie zakpił z Ligi. Cokolwiek mu kazała zrobić, zrobił tak, by nie było żadnego efektu. Zamiast pociągnąć go do odpowiedzialności, pozwolono mu wygłaszać długie, nużące i nudzące przemówienia, tłomaczyć się, argumentować, kwestjonować postanowienia Rady ambasadorów i Ligi: — wszystko bezkarnie.

W takich warunkach postępowanie Waldemarasa zyskało poniekąd aprobatę tego ciała, które chce uchodzić za najwyższy majestat prawa i sprawiedliwości. Jakżeż Liga pretendować teraz może do rozstrzygania losów świata, skoro nie jest w stanie poskomnić jednego niesfornego członka, przedstawiciela maleńkiego państewka.

Egzamin, jaki Liga miała zdawać przed całym światem, wypadł dla niej najfatalniej. Okazało się jej właściwe oblicze. Może ona decydować o handlu żywym towarem, o walce z przemytnictwem opjum, może regulować tak doniosłe zagadnienia, jak np. opieka nad kobietami ciężarnemi — ale do kwestji spornych zabierać się nie może. Była np. kwestja opinji Ligi w sprawie zasady Monroego. Dla państw południowej Ameryki, które na gwałt chcą stanąć na poziomie kultury starego świata, bardzo ważna: oczywiście, że po długich debatach, prowadzonych przy drzwiach zamkniętych, jak za czasów najtajniejszej dyplomacji, znaleziono jakąś formułę, która faktycznie była uchyleniem się od odpowiedzi.

Inaczej być nie może. Takie zbiorowisko przedstawicieli państw o tak sprzecznych interesach nie może oddziaływać na losy państw i świata, bo nie ma żadnej egzekutywy.

Rzecz inna, że trudno jest uchylić się od tej działalności. Liga jest obecnie modną, choć moda ta przemija systematycznie. Nikt nie ma odwagi — uczynił to jedynie Mussolini — powiedzieć otwarcie, co o Lidze myśli. Lecz i on nie zdecydował się na zerwanie z Ligą, a na każde posiedzenie wysyła swego obserwatora.

Zjazdy Ligi są zjawiskami politycznemi ważnemi. Siła ich leży w tem, iż zjeżdżają się ministrowie czy przedstawiciele różnych państw, nawet, sobie wrogich, zasiadają w jednej sali, przy jednym stole. Tu tylko leży znaczenie tej instytucji:

Jeżeli zaś chodzi o Polskę i jej stanowisko w dalszym rozwoju konfliktu polsko - litewskiego, to nie zapominajmy, iż sprawę uregulowania sporu podniosła pierwsza Litwa. Polska żyła do września i grudnia ub. r. bez żadnych z Litwą rokowań. Możemy wytrzymać i nadal. Czy dobrze to wyjdzie Litwie, to już jej rzecz. Zdaje się, że nikt chyba nie ma wątpliwości o dobrej woli z naszej strony, gdy po stronie przeciwnej widzi grę: aktorem tu jest Waldemaras ale właściwi reżyserowie siedzą w Berlinie i w Moskwie.

H. W.

Kongres Eucharystyczny w Częstochowie.

Wrażenie uczestnika pielgrzymki.

Kongres Eucharystyczny w Częstochowie był tak imponującą manifestacją uczuć religijnych ludu polskiego, że wrażenia z tych trzech przepięknych dni na Jasnej Górze trudno wyrazić słowami.

W ciągu trzech dni Kongresu ze wszystkich stron kraju przybywały liczne pielgrzymki, dążąc tłumnie na Jasną Górę, by złożyć hołd Chrystusowi-Królowi i Chrystusowi-Robotnikowi, ukrytemu w świętej Eucharystji i Marji Jasnogórskiej.

W czasie Kongresu cała katolicka Częstochowa była przepięknie iluminowana, a nad tysiącami świateł jaśniała na tle ciemnej nocy, widoczna na dziesiątki kilometrów, iluminowana wieża Jasnogórska.

W niedzielę o godz. 9 rano olbrzymi kilkusettysięczny pochód wyruszył w procesji z Jasnej Góry do katedry pod wezwaniem św. Rodziny. O wielkości tego pochodu niech świadczy fakt, że pochód do katedry trwał półtorej godziny. Wszystkie pielgrzymki, zrzeszenia, organizacje, cechy, zakony, bractwa itd. szły w pochodzie.

Pochód zorganizował mistrz ceremonji prałat ks. Sędzimir według zgóry pomyślanego planu. W uroczystym pochodzie, jak wiadomo, przyjęło udział całe duchowieństwo na czele z najwyższymi dostojnikami kościoła. Celebrował najdostojniejszy prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond, w otoczeniu ks. biskupów i kapłanów w liczbie zgórą 400.

Sumę w katedrze celebrował ks. arcybiskup krakowski Sapieha. Pochód Kongresu przedstawiał naprawdę majestatyczny i imponujący swą wielkością i powagą widok. Cały las sztandarów, chorągwi i emblematów lśnił w słońcu dodając pochodowi wiele splendoru. W pochodzie wzięły również udział liczne delegacje i pielgrzymki ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej. Widzieliśmy w barwnych i narodowych strojach krakusów, górali, licznych uczestników w kontuszach, mazurów, kurpiów i rzesze wiernych prawie ze wszystkich najodleglejszych dzielnic kraju.

Bardzo sympatyczne wrażenie w pochodzie wywarły dorodne kurpianki w swych strojach narodowych. Liczne emblematy artystyczne wykonane ze zbóż i kwiatów były prawdziwą ozdobą pochodu i wywoływały prawdziwy efekt i zachwyt. Do artystycznych atrakcyj upiększenia pochodu należy bezwarunkowo zaliczyć monstrancję niesioną przez trzy maleńkie dziewczynki częstochowskie, przybrane w szaty aniołków. Na obraz ten każdy spoglądał z największem wzruszeniem.

Drugą atrakcją pochodu były emblematy, niesione przez panny z pielgrzymki olkuskiej.

Okazale prezentowały się liczne pielgrzymki z naszego Zagłębia, idące na czele pochodu, a prowadzone przez ks. szambelana Plenkiewicza, proboszcza z Sosnowca i ks. J. Plucińskiego, proboszcza z Ząbkowic, którzy pielgrzymkom ze wszystkich parafij Zagłębia Dąbrowskiego przewodzili w obydwie strony pociągami pątniczemi.

Pochód prowadziły liczne orkiestry.

Po sumie pochód ruszył znowu na Jasną Górę, a po zakończeniu modłów udano się na posiłek.

O godz. 4 popołudniu u stóp Jasnej Góry zebrały się powtórnie kilkusettysięczne rzesze wiernych, by wysłuchać akademji i uchwał Kongresu.

Odczyt pt. Chrystus-Robotnik wygłosił przepięknie dostojny pasterz djecezji częstochowskiej i główny inicjator Kongresu ks. biskup Teodor Kubina, zachęcając do prawdziwej miłości Boga i bliźniego, do miłości Marji Królowej Korony Polskiej. Odczyt ks. biskupa Kubiny przepojony nutą miłości wskazywał również na wzbudzenie miłości Ojczyzny i poświęcenia się dla Jej dobra i rozkwitu. Odczyt ks. biskupa Kubiny wywarł niezatarte wrażenie w umysłach tysiącznych rzesz. Przed zakończeniem odczytu uchwalono kilka rezolucyj o charakterze religijnym, jak również uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Ojca świętego.

Kulminacyjnym punktem popołudniowych uroczystości było przemówienie nuncjusza apostolskiego ks. Marmaggiego w języku włoskim, przetłomaczone przez ks. biskupa Kubinę na język polski, o umiłowaniu przezeń ludu polskiego i robotnika polskiego, w którym dostojnik kościoła widzi wielką wiarę, pobożność i pracowitość.

Nuncjusz apostolski udzielił błogosławieństwa Ojca świętego, zaś ks. biskup Kubina błogosławieństwa pasterskiego.

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta państwa i wszystkich dostojników kościoła. W kongresie wzięły udział przeważnie warstwy robotnicze i lud włościański. Przemówienia wygłoszone zostały z wałów klasztoru i słychać je było na odległość bardzo daleko. W końcu odśpiewano hymn „Te Deum laudamus", a po schowaniu Eucharystji św. hymn „Boże coś Polskę", który orkiestra powtórzyła.

Tak się zakończył trzydniowy Kongres Eucharystyczny w Częsotchowie. Katolicki lud polski, lub robotniczy w Kongresie tym uroczyście uczcił Chrystusa-Króla i Chrystusa-Robotnika, oddał prawdziwy i szczery hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze. Miłe wspomnienia tego uroczystego Kongresu na długo pozostaną w sercach i umysłach uczestników.

Władysław Bereszko.

Gdzie się dwóch bije, tam trzeci...

Agitacja komunistyczna w Jugosławji.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Białogród, 7 września.

Jugosłowiańskie ministerstwo spr. zagranicznych wydało w tych dniach obszerny komunikat o agitacji komunistycznej, w królestwie SHS. Komunikat ten stwierdza, że w czasach ostatnich, w szczególności w czasie **od 20-go czerwca r. b. obserwować można wzmożoną działalność agitacyjną ze strony żywiołów komunistycznych.**

Legalna partja komunistyczna nie istnieje w Jugosławji już od kilku lat, rozwiązana bowiem została przez władze po zamachu na życie ministra spraw wewnętrznych Draszkowicza i po kilku nieudanych zamachach na życie obecnego króla Aleksandra i zmarłego byłego premjera, Mikołaja Paszicza. Komuniści jugosłowiańscy pomimo to jednak nigdy nie ustawali w swej działalności, o czem najwymowniej świadczy wielka liczba procesów komunistycznych, toczących się stale przed sądami jugosłowiańskiemi. Wystarczy tu przypomnieć choćby głośny proces białogrodzki przeciwko d-rowi Markowiczowi i jego 25 towarzyszom, którzy w lutym r. b. skazani zostali na długoterminowe pozbawienie wolności.

Wszystkie oznaki wskazują, że **komuniści uważają zaogniony spór między Serbami a Chorwatami i skomplikowaną sytuację wewnętrzną za szczególnie odpowiedni** moment do rozwinięcia agitacji wywrotowej. Policja i żandarmerja skonfiskowała w ostatnich czasach wielkie ilości najrozmaitszych ulotek, kolportowanych w okolicach Zagrzebia, Bielowaru, Koprivnicy, Karlowca itd., w których agitatorzy komuniści wzywali ludność robotniczą do wywoływania w kraju zamieszek. Dzięki czujności władz bezpieczeństwa agitacja ta nie odniosła żadnego skutku.

Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdza w dalszym ciągu, że według autentycznych informacyj w czasach ostatnich **wyjechało z Rosji do królestwa SHS kilku jugosłowiańskich komunistów - emigrantów, którym polecono zorganizować w Jugosławji szereg zamachów politycznych.** Przytem wysłannicy ci mają wywołać wrażenie, iż sprawcami ataków, dokonywanych w Zagrzebiu są Serbowie zaś sprawcami atentatów białogrodzkich Chorwaci.

Dnia 31-go sierpnia jugosłowiański minister spraw wewnętrznych wydał **specjalne rozporządzenie o przeprowadzaniu rewizyj** w mieszkaniach osób, podejrzanych o udział w akcji komunistycznej. Na podstawie tego rozporządzenia władze lokalne przystąpiły niezwłocznie w całem państwie do dokonywania rewizyj u rozmaitych podejrzanych osób, przyczem dokonano całego szeregu aresztowań. Tak na przykład w Wielkim Beczkereku aresztowano 8 osób, w Lublanie — ponad 30 osób itd. W Zagrzebiu przeprowadzono dnia 4-go września obławę na komunistów, przyczem dokonano rewizji w mieszkaniach całego szeregu działaczy robotniczych, należących do t. zw. **„niezależnych" związków zawodowych, pozostających pod wyłącznemi wpływami komunistów.** V—icz.

Wyjazd delegacji polskiej

PO ODBIÓR ZWŁOK GEN. BEMA.

Wobec doniesień zagranicznych, jakoby zwłoki gen. Bema miały być przeniesione do Polski przez Rumunję z ominięciem Węgier, Komitet ścisły sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju stwierdza, że wiadomość powyższa jest zupełnie mylna. Ustalony już definitywnie program przewozu zwłok koleją do Konstantynopola **przez Bułgarję, Jugosławję, Węgry i Czechosłowację do Polski w niczem nie został zmieniony.** Jedynie tylko delegacja polskiego komitetu udaje się po odbiór zwłok do Alepp krótszą drogą przez Rumunję i Turcję do Syrji.

Lwów pod znakiem zjazdów

PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

W niedzielę w sali prezydjum dyrekcji kolejowej we Lwowie rozpoczął się **zjazd zrzeszonych związków pracowników kolejowych, liczący około 300 członków, w tem 60 ze Lwowa.** Przedmiotem obrad jest m. in. sprawa kodyfikacji ustawodawstwa kolejowego. W ciągu popołudnia odbywały się obrady sekcji zarządu. Zjazd potrwa do wtorku. Równocześnie odbywa się we Lwowie **zjazd inżynierów kolejowych, zjazd werkmistrzów kolejowych i zjazd lekarzy kolejowych,** który potrwa około trzech dni.

Zamordowanie Polaka

NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

W nocy z 5 na 6 września **członkowie litewskiej organizacji „Żelaznego Wilka" dokonali zbrojnego napadu na ziemianina Polaka, Zygmunta Powińskiego,** właściciela ośrodka majątku Porzecze, o 11 klm. od granicy. **Powiński został zamordowany, a wraz z nim śmierć ponieśli dwaj nieletni jego synowie.** Napastnicy zrabowali gotówkę oraz rzeczy i uprowadzili konie.

UWAGI.

Twórczy impet Sokoła.

Wspaniale wypadł niedzielny zlot okręgowy sokolstwa w Sosnowcu. Po powojennym marazmie „Sokół" rozpręża swe skrzydła i bije niemi coraz potężniej, coraz mocniej łopocą sztandary sokole, mnożą się karmazynowe koszule, widać tęgą, codzienną robotę, nie w „formalnej mustrze" zamkniętej, ale robotę znacznie trudniejszą, wymagającej miarowego a zgodnego rytmu serc.

Już śpiewano marsze żałobne Sokołowi. Już mówiono, że nie ma racji bytu, że dziś, trzeba czegoś pikantniejszego, czegoś bardziej... powojennego, coś w duchu jazzbandowym. Mówiono o tem, o owem. Narzucano myśli. Chciano zrobić narzędzie polityki. „Sokół" oparł się temu. „Bóg i Ojczyzna" było jego zamiłowaniem, dewizą i przy tem pozostał. Nie zszedł z tej drogi ani na milimetr. Tylko bardziej zawzięcie, bardziej zapalczywie, pracował, usuwając kłody rzucane mu pod nogi i sposobiąc do pracy nowe zastępy młodzieży zdrowej, silnej duchem, ciałem.

Silnej duchem i ciałem... W iluż organizacjach zapomina się o tem pierwszym warunku siły, który daje radość życia, impet, werwę, twórczy rytm.

Zlot niedzielny sokołów był cudownym wyrazem tej radości, wyrażającej się nie w sprośnych przyśpiewkach, grubijańskich wyrażeniach, a mającej swój impuls w alkoholu.

Czy w obozowisku w lasku sportowym, czy w czasie przemarszu przez miasto, czy na popisach na boisku ta radość życia dominowała nad wszystkiem. Bił jasny promień śmiechu z iskrzących się oczu sokołów i sokolic, czy to podczas zbiorowych ćwiczeń, czy podczas trudnych piramid i eksponowanych ćwiczeń drążkowych. Nie było atmosfery sztucznej, przeładowanej ostremi krzykami, niepotrzebnemi rozkazami, nie było „przyfłaczania" przez władzę podwładnych. Wszystko szło składnie, sprawnie, wesoło z rozmachem, impetem, beztrosko a karnie.

Wiele jeszcze osób krytycznie się odnosi do systemu zbiorowych popisów, szwedzkich ćwiczeń na wolnem powietrzu. I mówią tak zapewne ci, którzy nie widzieli, ile cudownej harmonji zbiorowej wysiłku posiada takie wspólne ćwiczenie, ile w tem kryje się zalet wychowawczych, zmuszających do utrzymywania zgodnego, a mocnego tempa.

Do życia przystępować trzeba z uśmiechem na ustach. Tej zasady zepewne trzyma się „Sokół". Przeto wszystko jest pod tym kątem opracowywane. I strój barwny, i asysta muzyki, i wdzięczne ćwiczenia przeplatane zabawami, i serdeczny stosunek tych co władze sprawują z tymi co im posłuszeństwo winni.

I w ten sposób wychowywuje się obywateli żołnierzy. Nie tylko ludzi o przygotowaniu wojskowem, ale obywateli żołnierzy. Tęgich ciałem. wyszkoleniem w taktyce polowej i mustrze karabinowej, ale również tęgich i duchowo.

Gdy patrzyłem na młodych, zdrowych sokołów i sokolice, przypomniał mi się pewien artykuł zamieszczony w jednym z pism warszawskich, pełen entuzjastycznego hymnu pochwalnego dla zdrojowiska w Kosowie. Autor, młody nawet człowiek, nie miał słów zachwytu dla regulaminu obowiązującego w zdrojowisku, który na pierwsze miejsce wysunął gimnastykę na świeżem powietrzu. Podpisując się jako „entuzjasta Kosowa" autor wylicza szereg chorób, które ten cudowny tryb życia leczy. I rzuciłem sobie pytanie: Czy ten entuzjasta z Kosowa nie jest trochę spóźnionym entuzjastą? Gdyby trochę wcześniej stał się entuzjastą „Sokoła", byłby i Kosów nie potrzebny z różnemi zabiegami uskuteczniającemi szybszą przemianę materji, a i on zapewne miałby więcej satysfakcji życiowej.

Podobno Polacy cierpią chronicznie na „spóźnianie" W stosunku do innych i do siebie.

Sokół podobno i ten objaw leczy.

(as)

Siódma Jesienna Wystawa obrazów artystów plastyków

URZĄDZONA STARANIEM T. A. L. W SOSNOWCU.

Towarzystwo artystyczno - literackie w Sosnowcu zwyczajem poprzednich lat urządza w pierwszych dn. października tradycyjną „Jesienną Wystawę prac artystów plastyków", zamieszkujących w Zagłębiu jak również i zaproszonych gości.

PP. artyści - malarze, członkowie TALU czy też niezrzeszeni w tym Towarzystwie, chcąc wziąć udział w Wystawie, zechcą najpóźniej do dnia 20 września br. nadesłać zgłoszenie z dokładnym podaniem ilości eksponatów do umieszczenia na Wystawie pod adresem: Zygmunt Rychter, sekretarz TALU (Sosnowiec, ul. 3-go Maja nr 33).

Ze względu na bliski termin otwarcia Wystawy punktualność w nadesłaniu zgłoszeń jest konieczna.

Eksponaty pp. artystów, którzy nie wystawiali jeszcze swoich prac na żadnej w Polsce wystawie przed przyjęciem podlegać będą miejscowe mu jury.

Ze względu, że dotychczasowe Wystawy plastyków TALU były o wysokiej wartości artystycznej, cieszyły się nadzwyczaj dużą frekwencją zwiedzających, a pod względem konjunktury handlowej były dla pp. artystów-malarzy nader pomyślne, spodziewamy się, że i obecna Wystawa nie zawiedzie pokładanych nadziei, a pp. artyści nadeślą jaknajsilniejszy dorobek swojej rocznej twórczej pracy tak pod względem jakości jak też i ilości.

Po 20 września, t.j. po oznaczonym terminie nadsyłania zgłoszeń, zarząd TALU ogłosi za pośrednictwem prasy pod jakim adresem i do jakiego lokalu pp. artyści mają przesyłać swoje eksponaty.

Wszelkich bliższych informacyj w sprawie Wystawy udziela sekretarz TALU Zygmunt Rychter.

Występ Lucyny Messal

W TEATRZE SOSNOWIECKIM.

Dnia 15 bm. tj. w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w teatrze miejskim w Sosnowcu wystąpi gościnnie gwiazda sceny polskiej, słynna Lucyna Messal, która na czele świetnego zespołu artystów stolicy: Bolskiej, Orliczówney, Zdanowicza, Skonieckiego oraz baletu Ney zademonstruje nam ostatnie nowości w wielkiej rewji pt. „Tylko dla słomianych wdowców". Wszelkiego rodzaju superlatywy, mające określić talent znakomitej primadonny są zbyteczne, jeżeli się zważy, że wielka śpiewaczka cieszy się zasłużoną sławą w całej Europie i wszędzie gdzie występowała wzniecała czar i entuzjazm. Jak głoszą wieści zakulisowe, toalety Messal to małe arcydzieło wielkiej sztuki krawieckiej Hersego, Wortha i Poireta. Program rewji jest szampański wesoły, barwny, interesujący i obfity. Podobnej imprezy już dawno nie było w naszem mieście, nic też dziwnego, że kasa w oblężeniu. Niewielka ilość pozostałych biletów jest jeszcze do nabycia w składzie Władysław Czechowski, ul. 3 Maja.

W środę Messalówna w Dąbrowie — kino „Kometa".

W czwartek — Będzin „Corso".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Wtorek

Dziś Prota M.
Jutro Gwidona W.
Wsch. słońca 5 m. 3
Zach. „ 18 m. 1.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Zmartwychwstanie".

Program radjowy

NA WTOREK 11 WRZEŚNIA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — Wykład Historji Polski.
17.25 — Odczyt p. t. „Jan III Sobieski na Śląsku w pochodzie na odsiecz Wiednia" wygł. inż. Stanisław Nitsch.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: pp. Jonasówna (fortepian), Kopycińska - Pawlikowska (śpiew) i prof. Urstein (akomp).
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich — Wioślarka" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce" — wygł. p. Bronisław Górecki.
20.15 z Koncert pieśni polskiej. Wykonawcy: Chór „Harmonja", Janina Wojciechowska (sopran), Antoni Warchalewski (baryton) i prof. Nowowiejski (organy).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **PRZYJAZD P. WOJEWODY KORSAKA DO ZAGŁĘBIA.** Jak się dowiadujemy, w tych dniach spodziewany jest przyjazd do Zagłębia p. wojewody Korsaka, w ważnych sprawach urzędowych.

× **OSOBISTE.** Zastępca starosty będzińskiego p. M. Bielawka z dniem wczorajszym rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął referendarz p. J. Lechowski.

× **RADA SZKOLNA POWIATOWA.** W dniu 12 b. m. t. j. w środę o godzinie 18 w lokalu przy ul. Malachowskiego 22 w Sosnowcu odbędzie się 7 posiedzenie Rady szkolnej powiatowej, według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie potokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do Dozorów szkolnych, 4) sprawa Dozoru szkolnego w Golonogu, 5) przyjęcie sprawozdania kasowego Rady za I-szy kwartał 1928 roku, 6) sprawa bibljoteki nauczycielskiej, 7) sprawa kar szkolnych, 8) sprawa sieci szkolnej w gminie Ożarowice, 9) sprawy bieżące i wolne wnioski.

× **LOTNE KOMISJE SANITARNE.** W tych dniach rozpoczną lustrację na terenie powiatu Będzińskiego lotne komisje sanitarne celem stwierdzenia, co dotychczas zrobiono w tym zakresie i jeszcze uczynić należy aby stan sanitarny i ogólna czystość odpowiadały wymaganym przepisom.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, 11 b. r. o godzinie 7.30 „Faust" op. K. Gounoda.

Środa, 12 b. r. o godzinie 7.30 „Cyd" inauguracyjne przedstawienie zespołu dramatycznego

× **STATYSTYKA BEZROBOCIA,** podana przez nas w numerze niedzielnym, wymaga uzupełnienia. Mianowicie kwota 69 robotników w Sosnowcu powstała nie wskutek zwolnienia robotników przez Magistrat, lecz wskutek t. zw. wystornowania odnośnego konta w związku z wprowadzeniem przez P. U. P. P. ścisłych ewidencji.

× **Z CECHU STOLARZY W DĄBROWIE.** Stosownie do wymagań nowej ustawy przemysłowej, w ubiegłą niedzielę odbyło się w obecności przedstawiciela starostwa, referendarza J. Lechowskiego, zebranie organizacyjne członków cechu stolarzy w Dąbrowie, na którem dokonano wyboru nowych władz. Starszym cechu został p. Franciszek Chojecki, podstarszymi pp. Ludwik Trzcionka i Gustaw Plisak. Członkami zarządu pp. Roman Cembrzyński i Kazimierz Manzagen. Zastępcami pp. Franciszek Tkaczyk i Tadeusz Bromboszcz. Do komisji informacyjnej weszli pp. Roman Cembrzyński i Kazimierz Mauzagen, a do komisji opieki nad młodzieżą pp. Jan Latała i Franciszek Tkaczyk.

× **SILNY ORGANIZM.** 48-letnia Katarzyna Maniak, zamieszkała przy ul. Kondratowicza 3 w Dąbrowie, w celu samobójczym wypiła aż dwie buteleczki esencji octowej. Zamach spostrzegli domownicy i wezwali lekarza, który po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, pozostawił ją w stanie nie zagrażającym życiu w domu.

× **KURSY WIECZOROWE JĘZYKA FRANCUSKIEGO.** Towarzystwo Allian ce Francaise podaje do wiadomości, że z dniem 1 października otwiera swe kursy wieczorowe języka francuskiego, prowadzone od lat pięciu. Kursy obejmują 3 stopnie — dla początkujących, średni i dla zaawansowanych. Opłata miesięczna wynosi 7 złotych. Zapisy się już rozpoczęły i są przyjmowane: w Katowicach, ul. 3 Maja 23, I piętro, lokal bibljoteki francuskiej, w godzinach od 6 do 8 wieczór; w Królewskiej Hucie, dyrekcja Skarboferme, pokój 88, od godz. 2 do 6 wiecz. codziennie za wyjątkiem sobót. Ze względu na prace przygotowawcze Towarzystwo Alliance Francaise prosi kandydatów o rychłe zgłoszenia.

× **SPROSTOWANIE.** Na podstawie art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku proszę o umieszczenie w najbliższym numerze dziennika „Kurjer Zachodni" sprostowania artykułu, umieszczonego w tymże dzienniku „Kurjer Zachodni" z dnia 3 września 1928 roku pod tytułem: „Sprawa gmachu pocztowego w Dąbrowie. Niewykonalny dla Magistratu warunek". Otóż nieprawdą jest, że Magistrat Dąbrowy „wdał się" w sprawę budowy gmachu pocztowego przy ulicy Sobieskiego i Kościuszki. Nieprawdą jest, że Magistrat miał na wspomnianym placu budować hale targowe. Nieprawdą jest, że Magistrat zwracał się do władz pocztowych o zamianę placu i nieprawdą jest, że władze pocztowe na ten projekt zgodziły się, a tem samem i nie stawiały Magistratowi żadnych „warunków". Natomiast prawdą jest, że skoncentrowany upór podżeganych przez ciemne indywidua sklepikarzy z ohydnych bud na rogu Kościuszki i Sobieskiego, utrudnia władzom pocztowym realizację budowy właściwego budynku pocztowego na wspomnianym narożniku zwanym Placem po Starej Poczcie. Za prezydenta miasta Dąbrowy Górn. naczelnik wydziału ogólnego (podpis nieczytelny).

Pomyłka przy okienku bankowem,

za którą ktoś pójdzie do kozy.

W lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego stała się wczoraj rzecz, która winna być przestrogą dla urzędników bankowych, mogących łatwo stać się ofiarami zbrodniczej niesumienności klijentów.

A było to tak. Przy okienku kasy banku stało dwóch interesantów: jeden ślązak, drugi izraelita z Sosnowca. Obaj podejmowali z kasy pieniądze na czeki, ślązak 1.000 zł., a izraelita 145 zł.

Do odbioru pieniędzy obaj otrzymali dwa kolejno po sobie następujące numery (177 i 178). W pewnej chwili ślązak odszedł na moment od okienka kasowego. Stało się to wtedy, gdy urzędnik wypłacał pieniądze na jego czek, czyli 1.000 zł.

Skorzystał z tego stojący przy okienku izraelita i podjął pieniądze ślązaka, poczem oddalił się od okienka, niezatrzymywany przez nikogo, bowiem urzędnik bankowy, mający do wypłacenia odrazu dwa czeki, nie zwrócił uwagi, że zaszła pomyłka co do osoby.

Gdy ślązak wrócił do okienka, urzędnik wypłacił mu 145 zł. Sytuacja wyjaśniła się dopiero wtedy, gdy ślązak wyjaśnił, iż mu się należy 1.000 złotych.

Poszukiwaniem zbiegłego z 1.000 zł. żyda zajęły się władze śledcze. Podejrzenie padło na p. Naftulę Wienera (Sosnowiec, Szczodra 5). Narazie jednak nie udowodniono winy p. N. Wienerowi.

Konkurs literacki im. Słowackiego

NADESŁANO 13 PRAC.

Zarząd Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego w Sosnowcu przy likwidacji Komitetu przekazał pozostałe fundusze T- wu artystyczno - literackiemu w Sosnowcu, które przeznaczyło otrzymane fundusze na cele konkursu literackiego. Termin konkursu upłynął 1 września b. r. Na konkurs nadesłano 13 prac.Godła i tytuły prac są następujące: 1 —Basie, 2— Pracy szczęść Boże, 3 — Glück auf, 4 — Kopacz, 5 — Gnom, 6 — Paweł Jański, 7— Kręt. 8— Wiara, 9 — Amator, 10 — Wrzos, 11 — Adres, 12 — Lima, 13 — Habdank.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 15 listopada b. r.

Zarząd Towarzystwa artystyczno - literackiego zaprosił do sądu konkursowe go przedstawicieli prasy i polonistów w z Zagłębia. W skład sądu konkursowego wchodzą pp.: red. Monsiorski, red. Opiola, red. Radek oraz dyr. gimn. Kaczkowski, dr. Reybekiel i J. Strączyńska. W skład Wydziału wykonawczego wchodzą przedstawiciele Tału t. j. pp.: Araszkiewicz Jerzy, Mazur Wła dysław i Rychter Zygmunt.

W myśl konkursu są przewidziane dwie nagrody pieniężne oraz wyróżnienia. Nagrodzone prace są własnością Towarzystwa.

× W ZAGŁĘBIU — ZWYKŁE ZJAWISKO. Do mieszkania J. Welgryna przy ul. Kościuszki 22 w Dąbrowie zaczął się dobijać notoryczny opryszek Jan Zawalenko, a kiedy odmówiono mu otwarcia drzwi, opryszek zaczął bombardować drzwi kamieniami. O najściu mieszkania zawiadomiono policję, a kiedy na miejsce przybył posterunkowy, Zawalenko z wściekłością rzucił się na policjanta, usiłując go pobić i rozbroić. Posterunkowy początkowo usiłował uspokoić i obezwładnić opryszka, kiedy jednakże ten z coraz większą furją zaatakował posterunkowego, ten w obronie własnej użył szabli i zranił opryszka w rękę. Gdzieindziej tego rodzaju zajścia wywołałyby energiczną reakcję ze strony miarodajnych czynników, u nas specjalnie nikt się tem nie przejmuje, uważając to widocznie za najzwyklejszą rzecz pod słońcem.

× JAK BEREK I BLOCH OKRADLI FROIMA. Onegdaj zgłosił się do komisarjatu w Czeladzi handlarz skór Turner Froim, zamieszkały w Będzinie przy ul. Zamkowej 3 i doniósł, że dwaj zamieszkali w Czeladzi żydkowie: Berek Moneta i Hemja Bloch kupili od niego skórę za 630 zł. i wystawili mu za nią weksle. Jak się Turner dowiedział od swoich współwyznawców, obydwaj kupujący mieli wyjechać zagranicę, nie myśląc płacić za kupioną skórę. Policja udała się do mieszkania pomysłowych żydków, gdzie stwierdziła, że rzeczywiście wyjechali oni przed kilku dniami. Dalsze śledztwo wykazało, że kupioną skórę Moneta i Hemja sprzedali za połowę ceny na Górnym Śląsku. Pomysłowych ptaszków poszukuje policja.

× NIEWIELE BRAKOWAŁO DO NIESZCZĘŚCIA w mieszkaniu Chojnowskiego na Pogoni (Nowopogońska 24), gdzie wybuchł pożar od palących się świec. Ogień w zarodku ugaszono.

× TRAFIŁ NA SWEGO. Niejaki Stefan Bujak, notoryczny opryszek, zamieszkały na kolonji Łabędzkiej w Dąbrowie, postanowił w dniu wczorajszym „rozprawić" się z jednym ze swych przeciwnik się nie pokazał, natomiast owi sieni z nożem w ręce, oczekując na wyjście z mieszkania upatrzonej ofiary. Los jednakże chciał inaczej, bowiem przeciwnik się nie okazał, natomiast opryszkowi zadał nieznany sprawca nożem ciężką ranę w bok. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez wezwanego lekarza, Bujaka przeniesiono do własnego mieszkania.

× OKALECZONY. Niejaki Jan Gwóźdź lat 31, mieszkaniec Toporowic, siadając do pociągu w Dańdówce, robił to tak niezręcznie, że noga jego znalazła się pod kołami, które obcięły mu piętę.

× ZA NIECZYSTY WYPIEK CHLEBA został pociągnięty do odpowiedzialności właściciel piekarni Mendel Bożykowski, zamieszkały w Czeladzi przy ul. Cmentarnej.

Tragiczne skutki wskakiwania do tramwaju.

Smutna przestroga dla lekkomyślnych pasażerów

Są ludzie, dla których nie istnieją jakiekolwiek rozporządzenia czy przepisy, skutkiem bowiem wrodzonego uporu czy lekkomyślności **wszystko sobie lekceważą** i dopiero argumenty, w postaci siły lub kary przemawiają do ich przekonania. Dla tej kategorji ludzi nawet groza niebezpieczeństwa i możliwość utraty życia jest lekceważona, nic też dziwnego, iż na tem podłożu mamy największą ilość nieszczęśliwych wypadków.

Ostatnio, jak już o tem wczoraj donosiliśmy, skutkiem lekceważenia **zginął młody robotnik, gdy chciał wskoczyć do jadącego tramwaju.** Przebieg zajścia był następujący:

Kiedy tramwaj, jadący w stronę Dąbrowy ruszył z przystanku przy ulicy Kołłątaja w Będzinie, **nagle za tramwajem zaczął biec jakiś mężczyzna,** usiłując dogonić wagon, co mu się też udało, chwyciwszy jednakże za rączkę tramwaju, **został uderzony stopniem i runął na ziemię, a następnie został wciągnięty pod koła, które zmiażdżyły mu głowę i poszarpały ciało.**

Tramwaj momentalnie zatrzymano, lecz o jakimkolwiek ratunku nie było już mowy, bowiem na torowisku **leżał już trup.** Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego, a ponieważ przy zabitym nie znaleziono żadnych dowodów, nie można było ustalić jego tożsamości.

Dopiero wczoraj przyszła do kostnicy pewna kobieta, **która w zwłokach poznała swego męża.** Okazuje się, iż **zabitym jest Stanisław Hała, czeladnik rzeźniczy lat 36, zamieszka ły na górze Zamkowej w Będzinie.** W krytycznym dniu chciał on dostać się na Koszelew i nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo i nie zastanowiwszy się nad tem, iż za 20 minut pójdzie tramwaj następny, zaryzykował i poniósł śmierć na miejscu.

Grozę wypadku potęguje okoliczność, **iż zabity osierocił żonę i czworo drobnych dzieci, które obecnie postradały jedynego żywiciela i pozostały bez jakiegokolwiek zaopatrzenia.**

Zbrodnicza zemsta zawiedzionej.

ZA WYPALENIE OCZU KWASEM SIARCZANYM CIĘŻKIE WIĘZIENIE

Było ich dwoje. On Mieczysław Torbus, robotnik, pracował od świtu do nocy, ona Walerja Celejewska, także ciężko zarabiała na chleb w fabryce. Oboje wyczekiwali lepszego jutra, by móc się pobrać, było bowiem wiadome, że

Torbus stara się o rękę Celejewskiej.

Tak minęło dwa lata. Wreszcie Torbus począł Celejewską omijać, a wieczorne jego wizyty, podczas których marzyli o przyszłości, stawały się coraz rzadsze.

Złe przeczucie tknęło Celejewską. Palona zazdrością, poczęła go śledzić i wkrótce dowiedziała się, że Torbus

żeni się z inną

i że dzień ślubu jest już wyznaczony. Rozpacz zawiedzionej nie miała granic, przerodziła się jednak wkrótce w żądzę zemsty. Porozumiawszy się z koleżankami, Janiną Garulą i Marją Kanią, które również zostały zawiedzione przez swych kochanków, wspólnie

uknuły plan zemsty.

Torbusowi i dwóm niewiernym kochankom koleżanek Celejewskiej postanowiono wypalić oczy kwasem siarczanym, który dostarczyła Celejewska. Do wykonania zbrodniczego czynu przystąpiono niezwłocznie, gdyż dzień ślubu Torbusa zbliżał się. W dniu 3 czerwca około południa

trzy kobiety przyczaiły się

na ulicy Nowopogońskiej, którą Torbus miał przechodzić. Garula i Kania rozstawiły się na czatach, Celejewska zaś ukryła się, trzymając pod chustką flaszkę ze żrącym płynem. Na dany znak Celejewska szybkim ruchem nalawszy kwasu do szklanki,

chlusnęła nim błyskawicznie

nic złego nie przeczuwającemu Torbusowi w oczy. Torbus z jękiem osunął się na ziemię, sprawczynie zaś zbrodniczego czynu pierzchły na wszystkie strony. Ociemniałego Torbusa przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji i usunięto prawą gałkę oczną, by

ratować chociaż lewe oko,

lecz i to jednak nie udało się. Torbus ociemniał zupełnie. Sprawczynie ohydnego aktu zemsty aresztowano za wyjątkiem Garuli, która zbiegła. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Celejewską na pięć lat ciężkiego więzienia, Kanię natomiast uniewinnił. Wczoraj zasiadła na ławie oskarżonych

trzecia ze zbrodniarek,

Garula, którą po długich poszukiwaniach ujęto w Kielcach. Garula nie przyznała się do winy, zaprzeczając wszelkiego udziału w zbrodni. Sąd wydał wyrok skazujący ją na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Sprawy wojskowe

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1910.

W najbliższych dniach rozplakatowane będzie obwieszczenie o powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1910. Rejestracja odbędzie się w terminie od 15 b. m. do 15 października według podane go w obwieszczeniu planu, wskazującego miejsce i dni urzędowania.

Obowiązkowi rejestracji podlegają nietylko wszyscy mężczyźni ur. w r. 1910, zamieszkali stale w Zagłębiu, ale również przebywający w tym czasie na naszym terenie, a nie mający stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kra ju lub których miejsce zamieszkania jest niewiadome. Od obowiązku rejestracji wolne są jedynie osoby, posiadające obcą przynależność państwową.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać: dowód stwierdzający tożsamość osoby, nadto metrykę urodzenia, zaś w wypadku ewentualnego posiadania fachu rzemieślniczego, odpowiednie legitymacje, zaświadczenia itp.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się lub niezawiadomienia w terminie, ulegać będą karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Jakób Goldfajn,

HERSZT PRZEMYTNIKÓW.

Pisma warszawskie podają fotografję zbiegłego herszta przemytników, Jakóba Goldfajna (Sosnowice — hotel Centralny), zaopatrując podobiznę ptaszka następującemi uwagami:

Łotrzyk ten zbiegł i jest poszukiwany przez listy gończe.

Goldfajn był hersztem przemytników. Z obu stron granicy polsko-niemieckiej zorganizował zakonspirowane kwatery, w których przechowywano szmugiel. Jego specjalnością była galanterja metalowa oraz wyroby nożownicze, których olbrzymie ilości skonfiskowano w ubiegłym tygodniu na Nalewkach.

Jeden z nocnych kabaretów w Berlinie należy do Goldfajna, przynosząc mu niezłe dochody.

Odnalezienie tego kontrabandzisty nie wątpliwie będzie trudne, bowiem we wszystkich miastach pogranicznych ma on licznych przyjaciół. Goldfajn był kil kakrotnie karany przez sądy polskie i niemieckie.

× SZUKAĆ ŻABY. Zamieszkały we wsi Dąbie, gminy Wojkowice Kościelne, 12-letni Żaba Mieczysław wyszedł w dniu 4 b. m. z domu i nie wrócił. Żabę można poznać po tem, że prawą rękę ma bezwładną i częściowo jest sparaliżowany.

Uchwały wydziału Sejmiku

HODOWLA DRZEW MORWOWYCH.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego zalatwiono, między innemi, sprawy następujące:

Zaaprobowano uchwałę Rady gminnej w Zagórzu w sprawie zwolnienia z zajmowanego stanowiska pisarza tejże gmi ny Pyszkowskiego, oraz za niedbalstwo służbowe usunięto ze stanowiska wójta gminy Łagisza Pawła Wyględaca. Następnie Wydział powiatowy zgodził się na objęcie czynności zastępczych obwodowego funduszu bezrobocia na terenie gmin powiatu będzińskiego.

Na powiększenie szkółki drzewek owocowych i założenie kwatery drzewek morwowych w fermie Sejmiku w Wojkowicach Kościelnych udzielono około 10 tysięcy zł. subsydjum.

Do budżetu dodatkowego Sejmiku na rok bieżący postanowiono wstawić potrzebną kwotę na uruchomienie we wszystkich gminach powiatu jednodniowych, dwudniowych i dwutygodniowych kursów oświaty rolnej. Ambulatorjum weterynaryjne w Łagiszy w Łagiszy uchwalono zamienić na lecznicę weterynaryjną. W sprawie wysłania kandydatów na kurs podkownictwa do Krakowa, postanowiono zwrócić się do gmin o wskazanie odpowiednich kandydatów, z pośród których Sejmik wybierze dwóch i wyśle ich na swój koszt.

Na lekarza szkolnego do okręgu grodzieckiego zaangażowano dr. Ludwika Szutkowskiego, czyli dotychczas Sejmik posiada trzech lekarzy szkolnych.

× CZY TO ŚWIĘTOKRADZCA? W związku z kradzieżą, popełnioną w kościele w Wojkowicach Komornych, władze policyjne zatrzymały znanego złodzieja, niejakiego Jana Kubałę w Dąbrowie na Redenie. Kubała ukrywał się w stajni niejakiego Chaskiela.

× ZA POTAJEMNY UBÓJ WIEPRZA został pociągnięty do odpowiedzialności Gruszka Feliks, zamieszkały w Czela dzi przy ul. Bytomskiej.

× ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD KOŃMI został pociągnięty do odpowiedzialności Tyblewski Henryk, zamieszkały w Czeladzi. Tyblewski naładował pełen wóz kamienia, a kiedy konie przeładowanego wozu wyciągnąć nie mogły, znęcał się nad nimi.

× ZA OPILSTWO I AWANTURY w dniu 9 bm. zostali odprowadzeni do komisarjatu i tam zatrzymani aż do wytrzeźwienia: Walczak Leon (Borowa 7), Warmus Antoni (Bytomska 80), Kuś Stefan (Zamurna 10), wszyscy zamieszkali w Czeladzi.

× TRZYMAĆ PSY NA UWIĘZI. Za nietrzymanie psa na uwięzi został pociągnię ty do odpowiedzialności Krajs Szyja, za mieszkały w Czeladzi ul. Milowicka 34.

× AWANTURNICY. W ub. niedzielę o godz. 7 wiecz. dwaj awanturnicy: Konstanty Kajdan i Glosek Franciszek, zamieszkali w Czeladzi przy ul. Milowickiej 17, upili się do nieprzytomności i bili laskami spokojnie przechodzących żydów. Awanturnicy zostali odprowadzeni do komisarjatu, gdzie zostali zatrzymani aż do wytrzeźwienia.

Co za bezczelność!

CZY TU MIESZKA PAN GRINSZTAJN?

Rozległo się pukanie do drzwi
— Proszę!
Wszedł.

— Psiepraszam pana, czy tu mieszka pan Grinsztajn?

— Tutaj niema żadnego Grinsztajna

— Nie może być? Niema!? Uj, to szkoda. Takie ładne, gustowne mieszkanie, a on tu nie mieszka. No, no, ktoby się to spodziewał, że Grinsztajna tu niema. Psiepraszam, a czy pan jest tak murowanie pewien, że Grinsztajn tu nie mieszka?

Przypuszczam, że taka była mniej więcej rozmowa nieznanego osobnika z p. Milskim (3 Maja 32). Osobnik pytał się o Grinsztajna, a gdy p. M. znów sam pozostał, zauważył ze zdziwieniem, że mu brak dwóch pierścieni z brylantami i 20 złotych.

Bądźcie ostrożni z ludźmi, którzy się was pytają o Grinsztajna.

Kronika Zawiercia.

× **OSOBISTE.** Po powrocie z urlopu objął urzędowanie kierownik komisarjatu P. P. w Zawierciu, asp. L. Kwapisz.

× **LUCYNA MESSAL W ZAWIERCIU** wystąpi dziś w sali teatru „Stella" w otoczeniu artystów warszawskich, w rewji „Tylko dla słomianych wdowców".

× **INSPEKCJA SANITARNA POWIATU.** W ub. sobotę wicestar. p. Langert w asystencji komendanta pow. P. P. Siwonia dokonał inspekcji sanitarnej ważniejszych ośrodków w powiecie, a mianowicie: Poręby, Siewierza, Koziegłów, Żarek i Niegowej. Stan sanitarny tych miejscowości, w stosunku do roku ubiegłego uległ znacznej poprawie.

× **ECHA KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO.** W Kongresie częstochowskim przyjęła udział kompanja z Zawiercia, w ilości przeszło 700 osób. Kompanja powróciła w niedzielę około północy. Na wszystkich traktach wiodących do Częstochowy w nocy z niedzieli na poniedziałek panował ruch ożywiony.

× **MIASTO DOSTAWCĄ PRĄDU.** Wczoraj Magistrat zawarł rejentalną umowę na dostawę energji elektrycznej zakładom „Chemimetal" w Zawierciu.

× **MIESZKANIA DLA GARNIZONU.** Na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzplitej magistraty miast obowiązane są dostarczyć mieszkań oficerom garnizonu. Magistrat dla oficerów naszego szczupłego garnizonu zakontraktował obecnie 5 mieszkań 2—3 izbowych

Kronika Olkuska.

× **NADUŻYCIE BRONI.** W dniu 9 bm. w przedziale II kl. w pociągu zdążającym w stronę Olkusza przed st. Miechów, wynikło jakieś nieporozumienie pomiędzy oficerem i pełniącym służbę konduktorem, w czasie którego oficer wyjął szablę i ciął nią konduktora, raniąc go dotkliwie. Rannego konduktora zmienił w Strzemieszycach hamulcowy, oficera zaś wylegitymowała policja, sporządzając odpowiedni protokuł.

× **NIEPOŻĄDANY OBJAW.** Podczas większych zbiorowisk, tj. na przedstawieniach, meczach etc., gdzie tylko przychodzą uczniowie miejscowego gimnazjum, b. często dochodzi do hałaśliwej ich demonstrancji. Każdy odruch swego niezadowolenia lub zadowolenia wyrażają oni krzykiem i gwizdaniem, psując cały nastrój poważnej nieraz imprezy. Ostatnio chłopcy demonstrowali na niedzielnym meczu w parku pod Czarną Górą, zachowując się tak, jak nie powinni uczniowie w czapkach i mundurkach. Na podobne wybryki nikt nawet z osób postronnych nie odważy się reagować z uwagi na mogące go spotkać drwiny. Na tego rodzaju niepożądany objaw, nigdzie chyba nie spotykany, powinna zwrócić uwagę dyrekcja gimnazjum, nie pozwalając chłopcom na uczęszczanie na przedstawienia, mecze itp. lub delegowanie jednego z pp. profesorów w celu zwracania uwagi na zachowanie się uczniów.

× **BANK, KTÓRY LEKCEWAŻY SWOJE OBOWIĄZKI.** W Olkuszu istnieje niedawno założony żydowski Bank kupiecki Minca i spółki. Uważa on widocznie za zbyteczne zawiadamianie wystawców weksli o miejscu inkasa i dniu wykupienia tychże, bo niemal wszyscy wystawcy chrześcjanie dowiadują się o terminie i miejscu wykupienia weksli dopiero... u rejenta, narażając się na niepotrzebne koszty

Ze sportu.

C. K. S. — BRYNICA 5 : 3. W Czeladzi odbyły się w ub. niedzielę zawody w piłkę nożną pomiędzy czeladzkim Klubem sportowym a klubem Brynica. Zawody takie pomiędzy obydwoma klubami odbywają się już w bieżącym sezonie po raz trzeci i po raz trzeci kończą się porażką Brynicy, a zwycięstwem C. K. S. Ostatnie zawody w pierwszej połowie gry wykazywały równe siły przeciwników i obydwa kluby zdobyły po jednej bramce. Druga połowa gry zapowiadała początkowo zwycięstwo „Brynicy", która w bardzo krótkiem czasie zdobyła jeszcze dwa punkty, gdy tymczasem C. K. S. pozostawała przy swojem jednym punkcie, zdobytym w pierwszej połowie gry. Kiedy do końca gry brakowało jeszcze 10 minut C. K. S. śmiałymi atakami na bramke przeciwnika zdobył 4 punkty i na tym gry zaprzestano. Trzeba tu wskazać na bardzo niewłaściwe zachowanie się zgromadzonej publiczności, która krzykami i gwizdaniem denerwowała graczy, a był nawet taki moment, że cały tłum wtargnął na boisko i począł rozstrzygać sporne kwestje, nie pozwalając sędziemu korzystać z przysługujących mu praw.

„OLKUSZ" — „VESTA" 2:1. Podczas niedzielnych zawodów miejscowych drużyn, wynik wypadł 2:1 na korzyść „Olkusza". Sędziował dobrze p. Berger, członek klubu „24" z Szopienic.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zjazd Kas spółdzielczych Zagłębia Dąbrowskiego w Będzinie

Z inicjatywy Powiatowej Kasy oszczędności w Będzinie odbył się w ub. niedizelę 9 b. m. zjazd delegatów Kas spółdzielczych Zagłębia przy **udziale około 50 osób,** reprezentujących 26 Kas z pow. Będzińskiego i Zawierciańskiego.

Zjazd obradował w lokalu Sejmiku będzińskiego, pod przewodnictwem prezesa P. K. O. w Będzinie d-ra Marczyńskiego oraz pp.: inż. Eichlera i Załuskiego. Zjazd miał na celu omówienie wielu spraw dotyczących życia i pracy spółdzielni kredytowych Zagłębia.

Referat zasadniczy „ o polityce kredytowej Kas" wygłosił **dr. Marczyński,** zaznajamiając zebranych z pewnymi wskazaniami — racjonalnej gospodarki Kas i celowego wykonywania ich zadań. Przedewszystkiem referent wskazał na konieczność planowości w pracy każdej Kasy i radził ażeby spółdzielnie z góry na pewien okres czasu ustaliły sobie programy, oparte na zanalizowaniu potrzeb gospodarczych swojego terenu, a nie pracowały od wypadku do wypadku bez z góry wytchniętego zdecydowanego i śmiałego planu.

Następnie przechodząc do omówienia sposobów zdobywania kapitałów obrotowych Kas, wskazał na następujące źródła poza kapitałami własnemi (udziałami): 1) Banki przy Związkach rewizyjnych, 2) Powiatowe kasy oszczędności, 3) inne Banki państwowe i prywatne, (te ostatnie ze względu na drogi kredyt nie bardzo nadają się do współpracy z kasami, które winny starać się dać swym członkom kredyt jaknajtańszy.) 5) W końcu prelegent wskazał na najważniejsze i najsympatniejsze źródło zdobywania kapitałów obrotowych, t. j. na oszczędności składane w Kasach, o zdobycie których wszystkie spółdzielnie winny jaknajusilniej zabiegać i tym sposobem zrealizować w całości swe podstawowe zadania, w myśl wskazań wielkiego duchowego swego przywódcy śp. Stefczyka, t. j. żeby nietylko kredyty rozdzielać, ale i gromadzić fundusze oszczędnościowe i tym sposobem przyczyniać się do ogólnego podniesienia życia gospodarczego kraju i dobrobytu ogółu.

Ażeby udowodnić możliwość zdobywania przez Kasy kapitałów oszczędnościowych, prelegent przytoczył bardzo ciekawe i pouczające statystyki zagraniczne i polskie (P. K. O.), oraz statystykę warszawskiej Kasy komunalnej, której oszczędności w ostatnim roku wzrosły z 3.000.000 na 11 miljonów, będzińskiej Kasy oszczędności w roku bieżącym wkłady oszczedn. wzrosły z 300.000 na 700.000 zł., śląskich Kas Rajfeisena i inne. Ze statystyk tych wynika, iż ruch oszczędnościowy się rozpoczął, że psychika społeczeństwao w tej dziedzinie już się zmienia, że nieufność dotychczasowa do Kas zanika, i że wobec tego istnieje możliwość szybkich na tem polu postępów, o ile tylko zarządy i rady nadzorcze Kas wytężą w tym kierunku siły i starania. W końcu omówiwszy stosunek Kas do innych dziedzin spółdzielczości i instytucyj społecznych na terytorjum działalności Kasy, prelegent w podniosłych słowach wezwał wszystkich zebranych do usilnej pracy w ich Kasach, przedewszystkiem w dziedzinie zdobywania oszczędności a następnie do objęcia w swe ręce całego życia gospodarczego swego terytorjum i rozwijania go usilnie ku pożytkowi swych instytucji i całego kraju.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. i. mówcy wyrażali obawę, czy uda się już dziś ożywić ruch oszczędnościowy na wsi, jednak w końcu wszystkie — postulaty referenta zostały w całości przez zebranych przyjęte.

Następnie drugi z kolei referat o kasach szkolnych wygłosił dyrektor pow. Kasy oszczędności **p. Ankernsztein,** zachęcając zebranych do propagowania oszczędności wśród dzieci szkolnych, przyzwyczajając ich zawczasu do oszczędzenia, z czego później wynikną wielkie korzyści.

Z kolei omówiono stosunek Kas do Związku rewizyjnego i odwrotnie i w wyniku dyskusji na ten temat, upoważniono prezydjum zjazdu do przedłożenia Związkowi pewnych postulatów Kas Zagłębiowskich, koniecznych do usprawnienia ich działalności.

Wkońcu po stwierdzeniu pożyteczności co pewien czas Zjazdy takie organizować

Kapitały zakładów ubezpieczeń społecznych.

Zakłady ubezpieczeń społecznych, które rozporządzają poważnemi kapitałami, przeznaczonemi na zabezpieczenie zobowiązań tych zakładów wobec ubezpieczonych, umieszczały dotychczas swoje fundusze w bardzo różny sposób.

Nowe ramy ustawowe dla lokat instytucji ubezpieczeniowych stworzyło **rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lutego 1928 r.** o lokowaniu funduszów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucji, składanych z tytułu obowiązku publicznego. Rozporządzenie to określa rodzaje dopuszczalnych lokat i ustala w stosunku do zakładów ubezpieczeń społecznych ściślejszy nadzór Minist. pracy oraz Minist. skarbu w sprawach lokacyjnych.

Niektóre zakłady ubezpieczeń społecznych znaczną część swoich funduszów lokowały w ostatnich latach **w pożyczkach hipotecznych,** udzielanych osobom i instytucjom prywatnym Minist. pracy, korzystając z nadanych mu powyższem rozporządzeniem uprawnień, zarządziło, aby zakłady ubezpieczeń społecznych, do czasu ustalenia ogólnego planu lokacyjnego i opracowania wytycznych postępowania przy wykonywaniu tego planu, **zaprzestały udzielać pożyczek hipotecznych osobom i instytucjom prywatnym.**

Sprawa ogólnego planu lokat dla zakładów ubezpieczeń społecznych będzie przedmiotem obrad specjalnej konferencji, mającej się odbyć w najbliższym czasie w Minist. pracy przy udziale przedstawicieli zarządów i dyrekcji zakładów i dyrekcji zakładów ubezpieczeń.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ OBUWIA MECHANICZNEGO. Obroty w hurcie ożywiły się. Fabryki otrzymują już zamówienia na zimowy sezon. Tranzakcje dokonywuje się przeważnie na weksle 3 w 4 miesięczne i nawet z dłuższym terminem płatności.

PRZEMYSŁ ROWEROWY. Fabryka rowerów, istniejąca w Poznaniu, dąży stale do rozszerzenia produkcji na te części rowerowe, które dotychczas w kraju nie są wytwarzane. Fabryka poznańska wyrabia kompletne ramy z widełkami i kierownicami całkowicie z krajowego materjału. W trakcie tworzenia znajduje się porozumienie fabryk rowerów. w Polsce. mające na celu podział i specjalizację produkcji, jak również, potanienie cen, oraz wyparcie rowerów zagranicznych. Mimo spóźnionego czasu zapotrzebowanie na rowery jest znaczne.

PRZEMYSŁ GARBARSKI. Od początku r. b. trwająca z przerwami haussa na skóry surowe w połowie sierpnia załamała się, wykazując na rynkach zagranicznych ku końcowi miesiąca 5 proc. zniżki. Jest nadzieja, iż ceny w związku z większą podażą w sezonie jesiennym i zimowym wreszcie się ustabilizują. Ceny skór gotowych bez zmiany przy wzrastającym ku końcowi miesiąca popycie.

Pielgrzymka marjawitów

NA JASNEJ GÓRZE.

W piątek ubiegły wśród pielgrzymek, które podążały na Jasną Górę na Kongres Eucharystyczny, przybyła również **pielgrzymka marjawicka w liczbie około 150 osób ze Stryjowa pod Łodzią,** prosząc o audjencję u J. Em. ks. kardynała Hlonda. Pielgrzymi marjawiccy mają **zamiar powrócić na łono kościoła katolickiego.**

Opryszek łódzki

CHCIAŁ WYŁUPIĆ OKO POSTERUNKOWEMU.

W nocy z soboty na niedzielę zawezwano st. poster. Peszczyńskiego na ul. Myśliwską w Łodzi, gdzie trzech zbirów napadło na Florjana Hortla, **usiłując zakłóć go nożem.** Posterunkowy, który usiłował interwenjować, napadnięty został przez opryszków. Zanim zdołał dobyć rewolweru, **bandyci przewrócili go na ziemię,** a jeden z nich **zadał mu cios nożem w lewe oko, powodując oślepienie.** Po dokonaniu potwornej zbrodni, **opryszek usiłował wyłupić posterunkowemu i drugie oko,** czemu jednak przeszkodzili nadchodzący przechodnie. Policja zdołała aresztować sprawców napadu 21-letniego Jana Wieczorka i 38-letniego brata jego Adama. Za trzecim zbrodniarzem zarządzono pościg.

Bezczelność niem. wyrostków

W POLSKIEM MIEŚCIE.

Onegdaj wieczorem w Tczewie, po godzinie 10, grono wyrostków Niemców, napadło w ul. Mickiewicza na czterech obywateli Polaków, za to, że rozmawiali po polsku. Gdy posterunkowy P. P. chciał poskromić owych „jungdojczlandów", jeden z nich rzucił się na niego, kopiąc go i gryząc. Interwencja kilku osób cywilnych poskromiła wreszcie rozwydrzonych niemczaków, herszt zaś ich poszedł pod opieką policji do aresztu, gdzie go chyba nauczą poszanowania dla języka polskiego!

Zagadkowe uprowadzenie

17-LETNIEJ DZIEWCZYNY WE LWOWIE.

W sobotę wieczorem aresztowany został we Lwowie właściciel prywatnego biura detektywów, Jan Dwornicki, za uczestnictwo w uprowadzeniu zagadkowem 17-letniej Hary Herschdorfer, córki przemysłowca drzewnego z Doliny. Jak wykazały dochodzenia, Herschdorferówna, utrzymująca wbrew woli rodziców stosunki z chrześcjaninem Ottonem Sprositz. leśniczym we Wyszkowicach koło Doliny, wywieziona przez ojca do Lwowa celem usunięcia jej z pod wpływu Sprositza, przy pomocy Dwornickiego oraz przyjaciela Sprositza, właściciela młyna Meca, zbiegła powtórnie od ojca, zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Panieńskiej 26. Stwierdzono, że w ubiegły czwartek około godz. 2 popołudniu wprowadzona ona została do samochodu przy ul. Trybunalskiej i uwieziona w kierunku stryjskiej rogatki. Od chwili tej słuch o nich zaginął. Policja wydała zarządzenie aresztowania zarówno Sprositza jak i Meca.

Znowu defraudacja

W KASIE CHORYCH W WARSZAWIE.

Sekretarz generalny Kasy chorych w Warszawie p. Ziemięcki zameldował w sobotę wieczorem do urzędu śledczego w Warszawie, że kierownik oddziału IV Kasy chorych w Warszawie Z. Zemło zdefraudował około 8000 zł. pieniędzy kasowych i zbiegł. Zemło już od dłuższego czasu prowadził życie hulaszcze, grał w karty i w totalizatora na wyścigach.

Przy sprawdzaniu okazało się, że roztrwonił on nie tylko owe zdefraudowane 8000 zł., ale także kradzione poprzednio systematycznie przez czas dłuższy z fundszów kasy pieniądze, których ogólna suma dochodzi do sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych, co nie odrazu zauważono. Za defraudantem rozesłano listy gończe.

Sześć osób rannych

W KARAMBOLU KOLEJOWYM WE LWOWIE.

Na stacji kolejowej we Lwowie pociąg osobowy Nr. 2237, przybyły z Warszawy, wjechał na stojący parowóz. Dwa wozy pociągu osobowego rozbite. 6 osób rannych.

Kronika artystyczno-literacka

„POPIOŁY" ŻEROMSKIEGO PO ANGIELSKU.

W Nowym Jorku wyszło z druku w tłomaczeniu angielskiem arcydzieło Żeromskiego „Popioły". Książka ta wydana nakładem Knopfa posiada piękną szatę zewnętrzną.

WYSTAWA DZIEŁ MALARZY POLSKICH W GENEWIE.

Dnia 8 bm. odbyło się w Genewie otwarcie urządzonej pod protektoratem min. Zaleskiego wystawy prac Skoczylasa, Gottliba i Terlikowskiego. Na otwarcie przybyła liczna publiczność międzynarodowa a także wielu z pośród przebywających w Genewie Polaków.

Przodkowie króla Zogu.

WYOBRAŹNIA KRÓLEWSKA W RZECZYWISTOŚCI.

St. Brice poświęcił w paryskim „Journalu" b. ciekawy artykuł „interesującej figurze Achmeda Zogu, przypominając, jak przed rokiem pewien Francuz zwiedzał w Albanji pałac ówczesnego prezydenta republiki i znalazł w nim ku swemu zdziwieniu salę tronową z autentycznym tronem. Salę tronową przygotował pewien impresarjo paryski, do którego zwrócił się Achmed Zogu:

— Doskonale, teraz potrzebuję już tylko portretów moich przodków!

— Świetnie! — odpowiedział impresarjo — jacyż są ci przodkowie?

— Mógłby pan powiesić — powiada Achmed Zogu — Ludwika 14-ego i księżną burgundzką.

Niechże teraz nie mówią — pisze p. St. Brice — że wpływy francuskie na świecie maleją. Zresztą przodków Achmeda Zogu ma zupełnie autentycznych. Pochodzi on ze znacznej rodziny feudalnej z Mati, okolicy na północy Albanji.

Ojciec jego i dziadek byli baszami tureckiemi, a jeden z jego przodków był nawet wielkim wezyrem. Matka, jeszcze nie bardzo wiekowa, imponująca kobieta należała do szczepu Toptan, zamieszkującego okolice Tirany. Ur. w 1894 r. najpierw skończył Achmed Zogu szkołę wojskową w Monastyrze, a następnie liceum Galata Serai w Konstantynopolu. Miał on dopiero lat 19, kiedy Serbowie zajęli Albanję i spalili całkowicie siedzibę jego rodziny w Burgayet. Podczas wojny służył austrjakom i u nich nauczył się języka niemieckiego, którym zresztą włada, jako jedynym językiem cudzoziemskim, dość słabo. Król 34-letni, ładny mężczyzna, kawaler, musi zabiegać o zapewnienie swojej progenitury. Czy z tej strony nie będzie on miał większych trudności do zaspokojenia swoich wygórowanych ambicyj?

Fałszywe woreczki z perłami.

Pomysłowa kradzież w sklepie jubilera.

Pewien jubiler paryski posiadał perły wartości 600.000 franków, które przechowywał w trzech paczkach.

Jedna paczka zawierała 590 egzemplarzy blado różowych cudownego połysku, wartości 280.000 franków, druga 674 kremowych, równie pięknych, wartości 170.000 franków, trzecia 50 zielonawych, wartości 150.000 fraków.

W tych dniach okradziono go, a kradzieży dokonano w sprytny sposób.

Oto do właściciela pereł zgłosili się trzej kupcy, narodowości węgierskiej pod pozorem, że chcą zakupić owe perły. Obejrzeli towar i oświadczyli, że przyjdą dnia następnego.

Nazajutrz zjawili się znowu, długo, długo oglądali perły, ale wreszcie odeszli z niczem, nie mogąc niby się zgodzić na cenę jubilera.

Któż wyobrazi sobie przerażenie jubilera, gdy po odejściu kupców otworzył woreczki i przekonał się, że zawierają perły fałszywe.

Pomysłowi złoczyńcy, obejrzawszy za pierwszym razem woreczki z ich drogocenną zawartością, przygotowali woreczki identyczne, o zawartości zupełnie innej i podsunęli je zręcznie właścicielowi za drugą wizytą.

Policja paryska jest na śladzie zbrodniarzy, którzy uciekli z drogocennym łupem do Londynu.

Jak w Chinach ściągają podatki?

TRZCINKA BAMBUSOWA JAKO ŚRODEK DO WZBUDZANIA WZNIOSŁYCH UCZUĆ PATRJOTYCZNYCH.

Długotrwała wojna domowa w Chinach wywołała w tamtejszych stosunkach ekonomicznych i finansowych niebywałe zamieszanie.

Małe miasteczka i wsie wyludniają się, szkolnictwo upada, wiele pól leży odłogiem, a przemysł, nieposiadający żadnej gwarancji bezpieczeństwa, ogranicza się do wyrobu najpotrzebniejszych rzeczy, które może odrazu przedać.

W takich warunkach prawdziwą jest sztuką wydobyć z ludności fundusze na prowadzenie wojny, która pochła nia ogromne sumy.

W roku 1927 wydał generał Czang-Tso-Lin na utrzymanie swych wojsk i zakup amunicji oraz uzbrojenia około 300 miljonów dolarów, w tym roku ze względu na wzmożoną akcję wojenną suma ta wzrośnie do pół miljarda.

Ponieważ takich samych mniej więcej sum potrzebuje rząd południowy, można sobie wyobrazić, jakiemi ciężarami obarczona jest ludność.

Ile „sprytu" i ile sposobów użyć muszą chińscy poborcy podatkowi, aby wyciągnąć z ludności pieniądze konieczne na prowadzenie wojny.

Z bankami, z wielkimi kupcami i z rolnikami można sobie poradzić. Zabiera się im gotówkę lub plony i wystawia w zamian kwity, nie mające oczywiście żadnej wartości.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa z drobnymi kupcami i rzemieślnikami. Biedacy ci ukrywają zarobione grosze, aby mieć drobną choć sumę na czarną godzinę.

Wiec poborca podatkowy radzi sobie bambusem. Czasami po 10 plagach w pięty, niekiedy po 30 lub więcej wyciąga Chińczyk pieniądze z ukrycia i oddaje je „na cel narodowy", otrzymując za to w zamian na piśmie zaświadczenie o „wzniosłych swych uczuciach patrjotycznych" i podziękowanie głównodowodzącego.

W tym chaosie jednak są ludzie, którzy dorabiają się ogromnych majątków. A nowobogaccy rekrutują się przeważnie z cudzoziemców: Tatarów, Ormian, Żydów, Anglików i Włochów.

Trująca roślina.

ALBO „ZACZAROWANY DOM".

W miejscowości Crossen nad Odrą znajduje się osobliwy dom, o którym krążyła legenda, że jest to dom „zaczarowany".

Ktokolwiek się do tego budynku wprowadzał, zapadał na tajemniczą, a bardzo przykrą chorobę. U każdorazowego mieszkańca niesamowitego domostwa występowało silne swędzenie i palenie skóry, poczem szyja, ręce i ramiona pokrywały się pęcherzykami.

Niejednokrotnie te objawy chorobowe łączyły się z dosyć wysoką gorączką i silnem zapaleniem oczu.

Nic dziwnego, że tak niemiła właściwość domu wystraszała z niego lokatorów, to też rzadko kiedy ktoś w nim mieszkał i to zawsze tylko przez krótki czas.

Ponieważ przez wiele lat nie zdołano wykryć przyczyn tajemniczej choroby, więc w końcu powstało podanie, że dom ten jest „zaczarowany".

Czary miał rzucić aptekarz, zmarły przy końcu XVIII stulecia, który dom ten zbudował.

Niedawno pewien botanik zainteresował się pnączem zielonym, oplatającym malowniczo cały dom. Okazało się, że nie jest to wcale dzikie wino, jak sądzono pierwotnie, ale krzew „jagody trującej".

Krzew ten spotyka się często w Ameryce Północnej, a w Europie w niewielu tylko egzemplarzach.

Ów aptekarz zaszczepił tę roślinę, ponieważ jagody jej były mu widocznie potrzebne do sporządzania lekarstw.

Liście tej rośliny zawierają silny jad, dlatego nie wolno ich dotykać gołemi rękami.

Władze angielskie nie pytają

O WIEK KOBIET W SPOSÓB NIEDYSKRETNY.

W Anglji przeprowadzany jest obecnie spis kobiet, które w przyszłym roku będą miały prawo zapisać się na listy wyborcze.

Władze angielskie okazują wielką uprzejmość wobec kobiet. Kwestję wieku traktują bardzo dyskretnie i delikatnie.

— Czy pani skończyła już 21 lat?

Nie tak jak u nas, gdzie w podróży i w hotelu, przy odbiorze pieniędzy na poczcie, w Kasie chorych, nie mal przy płaceniu magistrackiego podatku od psów, urbi et orbi — trzeba okazywać paszport i deklarować swój rok urodzenia!...

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

25)

Zawiązano Carrowi oczy jego własną chustką, a on rzekł z powagą:

— Teraz ja liczę do stu. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, czterdzieści pięć, pięćdziesiąt sześć...

Betty zgasiła światło, a całe towarzystwo rozbiegło się w poszukiwaniu kryjówek.

Carr, ukończywszy skrócone liczenie, zdjął opaskę i znalazł wszystkich, najpierw Helenę, potem Claveringa a w końcu resztę.

— Niech pan zawiąże mi oczy, kapitanie Clavering, — rzekła młoda dziewczyna, podając chusteczkę Jimowi. A potem, gdy wszyscy rozbiegli się znowu, szepnęła:

— Proszę, niech pan nie myśli teraz o zwrocie pierścienia. Jeszcze nie przyszedł czas.

— I ja to przyznaję, ale co będzie, jeśli tym warjatom strzeli jakaś nowa myśl do głowy i nie dopuszczą, aby Carr popisał się swą sztuką?

— Postaramy się o sposobność dla niego, — rzekł pośpiesznie. — Niechże pan wiąże tę chustkę, bo wkońcu ściągniemy uwagę na siebie.

— Pomyślą conajwyżej, że flirtujemy, — odparł Clavering. — To wyjaśni wszystko, a my możemy chwilę porozmawiać. My flirtujemy, przypominam pani i ja będę korzystał z tego ostrzegłem przecież panią.

Zawiązując chusteczką oczy Heleny, pochylił się zlekka, jakby chciał ją pocałować.

— Clavering! Proszę sobie nie uzurpować żadnych przywilejów! — zawołał Carr.

— Tylko spokojnie! — szepnął Jim do Heleny. — I niech się pani niczem nie martwi. Niech pani udaje zakochaną przez resztę wieczoru: to nam ułatwi zadanie i pozwoli spiskować, a musimy porozumiewać się, żeby wyjść jakoś z sytuacji.

— Dobrze, — odrzekła, gdy cofnął się nieco od niej.

— Powodzenia, najdroższa! — rzekł tak głośno, że Carr go posłyszał i zcicha zachichotał. Helena dotknęła ręką policzków, a potem obejrzała się przez ramię na Claveringa, wchodząc w rolę narzuconą jej przez niego.

Ten ruch jej i bliskość — choć wiedział, że były robione — poszły mu jak wino do głowy.

— Niech pan uważa!

— Pani zmusza mnie do tego! — rzekł znacząco.

— Pan mi kazał udawać zakochaną, — przypomniała mu.

— Czy tylko to?

— Kto wie? — zaśmiała się okrutnie

— Heleno!

— Już jestem gotowa! — zawołała, a następnie zaczęła liczyć, Clavering zaś poszedł poszukać sobie kryjówki.

Znalazł się koło pani Clothier, tuż za jej kształtnemi plecami. Oboje ukryli się za portjerą. Clavering wiedział, że w tem mdłem oświetleniu nie poznałaby go nawet, gdyby się odwróciła. Sięgnął do kieszeni, ale głos Heleny powstrzymał go znowu. Przestała już liczyć, a bezpośrednio potem odnalazła Rammera. Gra była skończona.

— Dość już tego! — zawołał Rammer. — To zbyt nużąca zabawa, jak na moje stare kości.

— Słusznie — odparł Carr, rzucając się na kanapkę, podczas gdy Betty zapalała światło. — Prócz tego chcę wam coś powiedzieć w łączności z grą w chowanego. Odnalazłem wczoraj Mary Hollister.

Całe towarzystwo otoczyło go natychmiast, pytając:

— Gdzie?

— Pamiętacie? Zniknęła przed trzema miesiącami i nikt z nas nie mógł jej odszukać.

— Oczywiście, pamiętamy, — powiedziała Betty, — ale mów prędko Gerry, gdzie ona jest?

Helena zwróciła się żywo do Claveringa, chwyciła go za ramię i zaczęła słuchać uważnie.

Carr streścił się:

— Więc jak mówiłem, widziałem ją wczoraj, to znaczy wczoraj wieczorem tu, w Nowym Yorku. Wygląda znakomicie. Na Jowisza! Jak jeszcze nigdy!

— Ale gdzie znajduje się obecnie? — pytał Rammer. — Czemu się tak długo ukrywała?

— Pracuje, — odparł Carr. — Śpiewa solo w pewnej włoskiej kawiarni na... Boże, jakże się ta ulica nazywa?... Oh, już wiem! Na...

Dźwięczny głos Heleny przerwał mu nagle:

— Nie mów nam tego, Gerry! Gdyby Mary chciała, abyśmy o tem wiedzieli, byłaby nas sama zawiadomiła.

— Słusznie — przyznał Carr. — Nie pomyślałem o tem. Masz rację, Heleno!

— Nie zwracaj uwagi na Helenę, — rozkazała Julja. — Gerry, ty jesteś poczciwy chłopiec, powiedz nam, gdzie ona śpiewa, a my jutro pójdziemy wszyscy razem i zrobimy jej niespodziankę. Więc gdzie to? — pytała, ogromnie zainteresowana.

Carr spoglądał pytająco to na Julję to na Helenę, która znowu potrząsnęła głową.

— Nie, Juljo, — rzekł — mimo wszystkich twoich chytrości nie powiem ci. Postąpię według rady Heleny. Ona i Mary przyjaźniły się oddawna. Jej jednej więc zdradzę tajemnicę.

Podszedł do Heleny i szepnął jej coś do ucha, zanim reszta gości zdążyła ich otoczyć.

(D. c. n.).

Ciekawostki.

Czy wiecie że...

Miasto Claveland w Stanach Zjednoczonych posiada oryginalne przedsiębiorstwo: „Kobiece Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe“, prowadzone i finansowane wyłącznie przez kobiety. Instytucja ta, istniejąca od 5 lat, rozwija isę bardzo pomyślnie i zujmuje się przeważnie udzielaniem kredytów ziemskich i hipotecznych. Od niedawna istnieje również w Nowym Yorku giełdowe biuro maklerskie, obsługiwane wyłącznie przez płeć piękną.

Najcięższe kapelusze na świecie dźwigają na głowie tragarze rynku rybnego Billinsgate w Londynie. Są to olbrzymie kapeusze, ważące po 4 funty, mające na celu zmniejszenie ciśnienia ciężkich skrzyń z rybami, które tragarze ci przenoszą na głowach do miejsc przeznaczenia. Kapelusz taki sporządzony jest ze skóry i materjału filcowego, przyczem między górną powłoką z grubej skóry a filcem umieszczona jest wkladka w postaci mocno wypchanej poduszki. Krawędź kapelusza posiada również prawidłową rynnę do odprowadzania wody ściekającej ze skrzyń. Wśród wspomnianych tragarzy rozpowszechniony jest osobliwy zabobon, że takiego kapelusza nie wolno oczyszczać ani naprawiać, gdyż w przeciwnym razie szczęście opuszcza jego posiadacza.

Słynny powieściopisarz francuski Aleksander Dumas (ojciec) należał do najpłodniejszych autorów świata. Napisał setki tomów powieści, mnóstwo dramatów i t. d. Książki i sztuki teatralne Dumas'a zapewniły byt około 3.000 różnym osobom, wzbogacając zwłaszcza księgarzy — wydawców i dyrektorów teatralnych. Sam Dumas zaś, pomimo swoich znacznych dochodów, stale brnął w długach.

Skowronek potrafi wzbić się do wysokości 600 metrów. Na wysokości 300 metrów staje się już niedostrzegalnym dla oka ludzkiego, natomiast słychać jeszcze wciąż śpiew tej ptaszyny.

Najgłębszy otwór wiercony na ziemi znajduje się w Czuchowie na Górnym Śląsku. Sięga on głębokości 2.240 metrów i posiada u dołu temperaturę 83 stopni Celzjusza.

Jak leczono gruźlicę pół wieku temu?

POWIETRZE OBORY, RZEŹNI I MYDLARNI ZBAWIENNYM AZYLEM DLA GRUŹLIKÓW.

Czasy się zmieniają a z niemi metody w lecznictwie również.

To co wczoraj zalecano — jako nieodzowny środek zbawienny, dziś wyśmiewa się jako... groteskowy przesąd, lub wręcz dziwaczny pomysł.

Cóż dopiero można powiedzieć o metodach leczenia z przed lat kilkudziesięciu.

Terapja chorób płucnych dziś już postąpiła tak daleko, że wprost jak bajek słucha się opowiadania o stosowanych dawniej metodach leczniczych w tej dziedzinie .Do najbardziej groteskowych przesądów należało przekonanie, jakiemu hołdowali jeszcze nasi dziadkowie, że chory na płuca, powinien jaknajwięcej czasu spędzić... w oborze dla krów, gdyż jej powietrze wpływa zbawiennie na gruźlicę.

Chory musiał w oborze pić mleko prosto od krowy, urągające dzisiejszym pojęciom o higjenie, a spanie w oborze stanowiło drugi punkt programu. W pokoju suchotnika trzymano synogarlice, koty lub gołębie. Zdaje się była to pozostałość dawnych wierzeń, że chorobę można z człowieka „spędzić“ na zwierzynę.

Gdy chemicy odkryli obecność tlenu w powietrzu, od tej chwili zaczyna się rozwój nowej terapji „powietrznej“, którąby też można nazwać „oborową“. Wszystkie choroby przypisywano wówczas brakowi wzgl. nadmiarowi tlenu . Chemik Beddos wywodził suchoty z nadmiaru tlenu i zalecał „oborową“ kurację. Herold w roku 1814 ponadto przepisywał zagrzebywanie chorego na pewien czas w nawozie końskim. Prof. Hufeland kazał chorym wdychiwać woń świeżej ziemi, idąc za pługiem oracza.

Nierzadkie były wypadki, że suchotnikom kazano przebywać jaknajwięcej w rzeźniach, mydlarniach lub rakarniach (!) uwa‐ając, że powietrze tych „instytucyj“ zbawiennie działa na płuca.

W Szwajcarji, która i dawniej była azylem gruźlików, przygotowano dla pacjentów mieszkania nad oborą z podłogą wielokrotnie przedziurawioną, tak aby zbawienna woń gnoju dochodziła do chorego. Podłożem tej kuracji było przekonanie lekarzy o małej zawartości tlenu w powietrzu, wydychanem przez bydło domowe.

Jako środki „dodatkowe“ stosowana: picie oślego mleka, picie mleka prosto z wymion (po cielęciu), kąpiele ziołowe etc.

Tak wiec to, co dziś wyśmiewamy jako zabobony ciemnego ludu, dawniej uznawane było przez wybitne powagi lekarskie.

Jak utrzymać świeżość

CIĘTYCH KWIATÓW.

Pewien tygodnik amerykański wyznaczył sporą nagrodę pieniężną za wskazanie najbardziej skutecznego sposobu przechowywania ciętych kwiatów w jaknajdłużej trwającym stanie świeżości.

Na konkurs zgłoszono najrozmaitsze sposoby, a więc umieszczanie łodygi kwiatu w nacięciu zrobionem w świeżym ziemniaku, buraku, marchwi i t. p. Skuteczne ma także być dosypywanie do wody soli, mydlin, lub nieco siarczanu amonu.

Wyznaczoną jednak nagrodę zdobyła autorka następującego prostego przepisu: „do wazonu, w którym mamy zamiar umieścić kwiaty, wrzucić należy ćwierć tabletki aspiryny i napełnić wazon wodą“.

Po sześciu godzinach kwiaty umieszczone w tym rozczy‐nie, mimo, że były przywiędłe, nabierały świeżości, a po 48 godzinach wyglądały pięknie, mimo, że takie same przechowywane w zwykłej wodzie, były już zupełnie zwiędłe.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania olejny obraz Grottgera „Staruszka“. Wiadomość w Administracji Dziennika 3138-3

Szyny kolejowe, budowlane poleca firma PFEFFER; Będzin Małachowskiego 33 Wejście przez podwórze młyna. 5106-9

Harmonje stolikowe, ręczne, skrzypce, mandoliny, gitary. Sprzedam sklep w dobrym punkcie. Wiadomość: Sosnowiec, Kościelna, Kobeć. 5158

Cegła trocinowa lekka i glina gotowa na polepy na składzie ul. Sielecka 33. 5094-3

Posady i prace.

Potrzebny wykwalifikowany ślusarz z prawem prowadzenia samochodu. Zgłoszenia Biuro firmy M. Łempicki, Sosnowiec, Małachowskiego 26 5112-3

Inteligentna młoda panienka łagodnego charakteru potrzebna do dziecka 1 1/2 roku Grodziec skrzynka 24. 5093-3

Różne.

Uwaga! Obiady smaczne zdrowe i tanie dostaniesz tylko w piwiarni Wasilewskiej — Szenowska 14, Przyjdź, a przekonasz się 5156

Akcje lub pewien udział miejscowego drobnego przemysłu nabędę Oferty do administracji pod „Akcje“ 5159-4

Przy rodzinie dobrze odżywiającej się można dostać od 15 września zdrowe i smaczne obiady. Adres w administracji. 5152-3

Podaję do wiadomości, że za długi i wszelkie zobowiązania zaciągnięte przez żonę moją Genowefę Ociepka nie odpowiadam
5149 Feliks Ociepka

Lokale.

Urzędniczka państwowa poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie z całodziennym utrzymaniem możliwie w śródmieściu. Oferty Kurjer Zachodni pod zarz. 5156

Wynajmę 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość Sosnowiec-Pogoń Rudna 12. 5152

Nauka i wychowanie.

Student udziela niemieckiego (konwersacji, korespondencji handl.) w godz. wiecz. Wiadomość Jaworek, Pogoń ul Orla Nr. 22 5134-3

Zgubione dokumenty.

Baronowi Ludwikowi skradziono książkę wojskową wydaną przez 10 p. p. w Łowiczu i kartę rejestracyjną na motocykl ś 530 na imię Wiktora Gleszera. 5117-3

I. Strajsberg z Ząbkowic unieważnia zgubioną w Będzinie książeczkę tymczasową Nr. 886 5155-3

Dnia 6 września 28 r. skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie, 10 weksli i 2 wyroki. Pinkus Fajfkopf w Zarkach. 5161-3

Zygmunt Dmoch zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5154-3

Kulawik Stanisław zgubił książkę Kasy chorych i kontramarkę wydaną przez kop „Hr. Renard“ 5150

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazow 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.